Cena numeru – tylko 10 groszy

Nr. 341 | Czwartek 5 listopada 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ostatnia wędrówka Ignacego Daszyńskiego

Cała Demokracja, cały Swiat Pracy w Polsce, oddaje ostatni hołd swemu Wodzowi.

Już w nocy z poniedziałku na wtorek przybywać zaczęły do Krakowa masy ludności pracującej z całego kraju na pogrzeb Tego, który był ich ukochanym Wodzem i wielkim Nauczycielem.

Przed trumną przedefilowały dziesiątki tysięcy ludzi.

PRZED DOMEM GÓRNIKÓW.

We wtorek zrana zaroiło się od tłumów, dążących ze sztandarami w kierunku Domu Górników. Już o godz. 11-ej zrana Aleja Krasińskiego zapełniona była tłumami ludzi. Wszyscy cisnęli się do sali, gdzie w czerwieni sztandarów wśród niezliczonych wieńców spoczywają zwłoki Wodza Socjalizmu, by raz jeszcze spojrzeć na drogie oblicze i pochylić czoło przed nieśmiertelną zasługą Ignacego Daszyńskiego.

W POŁUDNIE.

W południe zahuczały długo, przeciągle syreny fabryczne — sygnał porzucenia pracy. Z minuty na minutę rósł tłum. Łopotały na wietrze, okryte krepą czerwone sztandary.

Niezliczone morze głów zalało wszystkie ulice i place wokół Domu Górników.

ORSZAK POGRZEBOWY RUSZA.

O g. 2-ej p.p. ciężko i głucho zamyka się wieko trumny. Coś szarpie za serce i dławi za gardło. Straszliwy ból przenika do głębi. Łzy żalu cisną się do oczu. Robotnicy wzięli na barki trumnę swego Wodza, okrytą szkarłatem sztandaru.

Zaległa wielka cisza. Po tym rozległy się dźwięki żałobnego pienia chóru i znów — cisza.

Padają po tym SERDECZNE SŁOWA POŻEGNANIA z ust tow. J. Stańczyka, imieniem górników żegna tow. Daszyńskiego — Wodza i dobrego Nauczyciela i zapewnia, że pamięć Jego pozostanie na zawsze w sercach klasy robotniczej.

Rusza pochód. Otwiera go warszawska A. S., po tym niosą flagi szturmowe czerwone i czarne. Następuje sztandar C. K. W. P. P. S., pod którym kroczą

NAJWYŻSZE WŁADZE RUCHU ROBOTNICZEGO,

P. P. S., Komisji Centralnej Zw. Zaw., Zarząd Główny TUR. Dalej — sztandar OKR. Kraków — miasto, idą władze partyjne, związkowe, klub radnych PPS. w Krakowie.

Następuje orkiestra Z. Z. K. z Nowego Sącza w strojach podhalańskich.

Po tym —

WIEŃCE

jest ich sto kilkadziesiąt: od CKW. PPS., od Komisji Centralnej, od Zarządu Gł. TUR., od wydawnictw partyjnych, od ZZK., od Centr. Zw. Górników, od Stronnictwa Ludowego, bratnich partyj socjalistycznych i wiele, wiele innych.

Trumnę

NIOSĄ ROBOTNICY

na swych barkach, na zmianę.

Eskortują towarzysze ze straży pożarnej, umundurowani górnicy, żeglugowcy, czerwoni harcerze.

Za trumną — idzie RODZINA ZMARŁEGO, dalej PRZEDSTAWICIELE WŁADZ — administracyjnych p. wojewoda Gnoiński, wojskowych — gen. Mond, dowódca 6-ej dywizji piechoty. Dalej — DELEGACJE ORGANIZACYJ I STRONNICTW: Stow. b. więźniów politycznych, kluby robotnicze, Młodzież PPS., Akademicy—Socjaliści, delegacje „Legjonu Młodych - Frakcji“, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego, Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, potem niezliczona liczba delegatów

ORGANIZACYJ ZAMIEJSCOWYCH

PPS., Związków Zawodowych i długa, nieprzeliczona fala ludności krakowskiej.

Nad orszakiem pogrzebowym powiewa przeszło

TYSIĄC SZTANDARÓW.

Pogrzeb przeciągał przez ulice miasta zgórą

PRZEZ DWIE GODZINY.

Wzdłuż całej trasy pochodu stały nieprzejrzane masy ludzi. Na twarzach wszystkich malowało się głębokie wzruszenie.

Wszyscy czuli, że odchodzi nazawsze wielki człowiek, nieustraszony bojownik najwyższych ideałów ludzkości.

Nad tym morzem głów, w poszumie czerwonych sztandarów, płynęła trumna z drogiemi zwłokami.

Pod Ratuszem oczekiwał kondukt żałobny Prezydent miasta, Zarząd Miejski, Rada miasta, oraz grupa posłów i senatorów.

Tutaj zatrzymał się pochód żałobny.

Imieniem miasta, oraz swoim własnym w serdecznych słowach pożegnał Ignacego Daszyńskiego prezydent dr. Kaplicki.

Następuje wzruszająca chwila. Przedstawiciel Międzynarodówki, prezydent Senatu Czechosłowackiego stary towarzysz Soukup bierze na swoje barki, wspólnie z towarzyszami z CKW. PPS. i TUR.,

TRUMNĘ ZMARŁEGO.

Pochód rusza dalej. Orkiestry grają marsze żałobne.

Pod pomnikiem Mickiewicza

WIELKIE MORZE GŁÓW.

Podobnie jak na całej trasie konduktu pogrzebowego zapalone latarnie pokryte są czarnym kirem.

Tutaj, gdzie Daszyński nie raz swym płomiennym słowem nagrzewał do walki, — tutaj, gdzie lała się krew robotnicza —

PROLETARIAT KRAKOWA ŻEGNAŁ NA ZAWSZE SWOJEGO UKOCHANEGO „IGNACA“.

Ze stopni pomnika, do głębi wzruszony, przemówił im. klasy robotniczej Krakowa stary tow. Packan, który wspólnie z Ignacym Daszyńskim przeszedł dolę i niedolę.

Proste były to słowa — słowa płynące z serca robotniczego, które potrafi kochać i które potrafi być wdzięczne aż poza grób.

Pochód rusza w dalszą drogę— na miejsce wiecznego spoczynku. Słońce ostatnimi blaskami kładzie się na trumnę. Krwawe promienie zlewają się w jedną całość z czerwienią sztandarów.

Wśród grup pochodowych wyróżniały się jednolitością strojów grupa górników z Górnego Śląska, grupa z Tarnowa, kolejarze, grupa z Warszawy, grupa z Krakowskiego „Semperitu“.

W kondukcie pogrzebowym uczestniczyły orkiestry: ZZK. Nowy Sącz, ZZK. Tarnów, ZZK. Płaszów, CZG. Mysłowice, CZG. Wieliczka, tramwajarze Kraków, miejska Kraków, tytoniowcy Kraków, elektrownia Warszawa, orkiestra z Radomia, oraz dwa chóry: ZZK. Nowy Sącz i „Lutnia“ Krakowska.

Kiedy czoło pochodu docierało do cmentarza, jeszcze na ulicy Zwierzynieckiej maszerowały zwarte kolumny robotnicze.

O godz. 5-tej przy bramie cmentarnej, — niedaleko miejsca gdzie spoczęły zwłoki Ignacego Daszyńskiego

ZATRZYMAŁ SIĘ POCHÓD.

Nie sposób określić cyfrowo tej wielkiej olbrzymiej masy ludzkiej. Orkiestra tramwajarzy odegrała hymn żałobny, poczem chór odśpiewał żałobną pieśń.

Nastąpiły przemówienia.

Imieniem CKW PPS pożegnał Ignacego Daszyńskiego tow. Arciszewski, im. Międzynarodówki Socjalistycznej — tow. Soukup, im. Komisji Centr. Związków Zawodowych — tow. Kwapiński, im. prasy partyjnej i byłego klubu posłów i senatorów PPS — tow. Niedziałkowski; im. Zarządu Gł. TUR. — tow. Piotrowski, im. robotników polskich w Czechosłowacji—tow. Gotze, oraz wielu innych mówców.

Na zakończenie wszystkie orkiestry odegrały

„CZERWONY SZTANDAR“

Z bramy cmentarza wśród dźwięku orkiestr, poniesiono trumnę, której towarzyszyły czerwone sztandary i wieńce,

DO GROBU.

Do cmentarnego dołu, złożono trumnę za zwłokami Ignacego Daszyńskiego. Jeszcze ostatnie słowa pożegnania, już nad grobem, wygłosił tow. Ciołkosz.

Padały ciężko i boleśnie grudy ziemi na drogą wszystkim trumnę. Z wielotysięcznych piersi popłynęła wysoko dumna, zwycięska pieśń „Czerwonego Sztandaru“.

PROLETARIAT CAŁEJ POLSKI POŻEGNAŁ SWOJEGO WODZA, NIESTRUDZONEGO BOJOWNIKA, WIELKIEGO NAUCZYCIELA.

Przygarnęła go do swego łona jak matka, najdroższa ziemia polska, — tak obficie zroszona i przepojona łzami i krwią ludu pracującego.

***

Zgodnie z wezwaniem warszawskiego OKR. PPS., Warszawa robotnicza uczciła wczoraj o godz. 14-ej pamięć Ignacego Daszyńskiego, w chwili wyruszenia konduktu żałobnego w Krakowie, pięcio - minutowym wstrzymaniem się od pracy.

Również z prowincji nadchodzą wiadomości o pięciominutowem wstrzymaniu się od pracy.



Z ostatnich miesięcy życia
Ignacy Daszyński w gronie dzieci w Bystrej

Na froncie madryckim

Obrona stolicy Hiszpanii

Z głównej kwatery wojsk powstańczych donoszą, że zapowiedzialny atak na Madryt jest w pełnym biegu. Podczas gdy wojska rządowe na froncie Guadarramy trzymane są w szachu ciągłymi atakami, oddziały gen. Varelas prą planowo na Madryt od południa i południowego zachodu trzema drogami.— Lotnictwo powstańcze góruje zdecydowanie nad lotnictwem rządowym, a szybkie tanki powstańcze udaremniają ataki wojsk rządowych. Oddziały powstańcze widzą już gołym okiem domy przedmieścia Madrytu oraz wysokie budynki radiostacji w centrum miasta. Zajęcie Madrytu jest — według zapewnień głównej kwatery gen. Va leras kwestią kilku dni.

Radiostacja powstańcza w La Coruna komunikuje, że samoloty powstańcze zrzuciły nad Madrytem kilka bomb o dużej sile wybuchowej, które trafiły w koszary i budynki rządowe. Jednocześnie rzucono z samolotów wielką ilość ulotek, wzywających ludność stolicy do poddania się.

Eskadra powstańcza zbombardowała poza tym miejscowość Alcala de Henares.

NA FRONCIE ARAGOŃSKIM.

Płk. Sandino podaje do wiadomości, że ubiegłej nocy na odcinku Huesca powstańcy otworzyli gwałtowny ogień na straże przednie wojsk rządowych, nie wyrządzając im szkód. Artyleria rządowa bombardowała na tym odcinku gniazda powstańców. Lotnicy powstańczy usiłowali dokonać przelotu nad liniami wojsk rządowych, zmuszeni jednak zostali do ucieczki. Na odcinku środkowym wojska rządowe w dalszym ciągu umacniają swe pozycje.

Radio powstańcze twierdzi, że samoloty powstańcze bombardowały wczoraj wszystkie lotniska Barcelony, niszcząc wiele aparatów.

KOMUNIKAT RZĄDOWY O SYTUACJI.

Komunikat ministerjum wojny głosi: Na froncie aragońskim oddziały rządowe odparły ataki powstańców. Na froncie południowym sytuacja bez zmian. Lotnictwo rządowe bombardowało m. Posoblanco. Na froncie środkowym oddziały powstańcze usilnie atakują odcinek północny. Wojska rządowe odpierają rozpaczliwe ataki na silnie umocnione pozycje. Na odcinku Sierra panuje całkowity spokój. Trzy samoloty rządowe bombardowały m. Talavera oraz pociąg, wiozący żołnierzy i czołgi. W obszarze Sigurenza rządowy pociąg pancerny zmusił do ucieczki szwadron kawalerii powstańczej. Lotnictwo powstańcze bombardowało pozycje wojsk rządowych pod Alcala de Henares i pod Getafe.

POD RZĄDAMI FASZYSTÓW.

Uchodźcy z zajętej przez powstańców Majorki potwierdzają wiadomość o zaniku z obiegu pieniędzy. Środkiem płatniczym są kwity wydawane przez władze powstańcze. Z pośród osób, które zaskoczyła rewolucja na Majorce (przeważnie letnicy z Barcelony) pozwala się obecnie na wyjazd jedynie starcom, kobietom i dzieciom. Wszelkie pozwolenia na wyjazd są uzależnione od woli hr. Rossi, Włocha, faktycznego dowódcy wojsk skoncentrowanych na wyspie.

PRZEWAŻNIE MAROKAŃCZYCY WALCZĄ PO STRONIE POWSTAŃCÓW.

W Hiszpanii, według danych ze źródeł marokańskich walczy po stronie powstańców 28.000 Marokańczyków. Wielu z pośród nich otrzymało już stopnie oficerskie i podoficerskie.

Bogate żniwo orderów

W kołach politycznych słychać, że z okazji święta Niepodległości w dniu 11 listopada nadane będą odznaczenia państwowe o wyjątkowo w tym roku szerokim zasięgu.

Na liście odznaczonych orderem Polski Odrodzonej, krzyżem i medalem Niepodległości, krzyżem Zasługi (złotym, srebrnym i bronzowym) umieszczonych ma być z okazji tegorocznego święta Niepodległości około 4 tysięcy osób. Największy nazwisk znajdzie się na liście odznaczonych krzyżem Zasługi. (PRESS).

Komunikat oficjalny

o mianowaniu gen. Rydza-Śmigłego Marszałkiem

PAT komunikuje:

W uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu Niepodległości i ogromnych zasług jakie dla narodu i państwa położył wódz naczelny — następca pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, i dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i wojska — pan Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych postanowił nadać Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. dywizji Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi godność Marszałka Polski.

Uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się na zamku królewskim w Warszawie w dn. 10 listopada br. w obliczu sztandarów wojskowych, w obecności najwyższych władz państwowych, duchowieństwa, delgacyj wszystkich pułków i przedstawicieli społeczeństwa. (PAT).

Niemcy o podróży min. Becka

do Londynu

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Prasa niemiecka w Rzeszy interesuje się coraz żywiej zbliżającą się podróżą ministra Becka do Londynu. Dzienniki poświęcają długie artykuły dyplomatycznej wizycie polskiego ministra spraw zagranicznych nad Tamizą, przy czym nie tają swojej sympatii dla osoby min. Becka.

Wizyta min. Becka w Londynie — twierdzą pisma — mieć będzie nie mniejsze dla Polski znaczenie, jak wizyta gen. Śmigłego - Rydza w Paryżu.

Dzienniki niemieckie nazywają Polskę filarem ładu na wschodzie Europy i dają wyraz przekonaniu, że w dzisiejszej sytuacji nie będzie zbyt trudno przekonać Anglię o konieczności wzmocnienia pozycji państwa polskiego.

Zachód Europy — dodają dzienniki — interesuje się nadto osobą min. Becka, którego nazwisko w przeciwieństwie do Benesza i Titulescu nie było i nie jest związane z Traktatem Wersalskim.

Tydzień polityczny we Francji

przyniesie szereg ważnych wydarzeń wewnętrznych

Rozpoczynający się tydzień polityczny we Francji przyniesie szereg ważnych wydarzeń z dziedziny polityki wewnętrznej.

W środę rozpoczynają swoje obrady komisje Izby, w szczególności komisja wojskowa, która wysłucha referatu ministra wojny Daladiera na temat fortyfikowania granicy północnej. Równocześnie będzie rozważana sprawa finansów samorządowych na posiedzeniu komisji administracyjnej, co będzie stanowiło pewnego rodzaju wstęp do debaty budżetowej i pozwoli na zorientowanie się w panujących w Izbie nastrojach. W środę o g. 17 odbędzie się zebranie gabinetu, na którym rozważana będzie ogólna sytuacja polityczna, a zwłaszcza sprawy, związane z sytuacją wewnętrzną.

W czwartek przed południem zbierze się parlamentarna grupa socjalistyczna, po południu na konferencji przewodniczących ugrupowań ustalony zostanie porządek obrad Izby. W tymże czasie rozpocznie się sesja senatu.

W piątek nastąpi otwarcie kongresu „Alliance Democratique" w miejscowości Bourg-en-Bresse, pod przewodnictwem b. premiera Flandina.

W sobotę i niedzielę zbierze się wreszcie Rada Naczelna partii socjalistycznej.

Napiętnowanie oszczerstw faszystowskich

Pełna rehabilitacja tow. Salengro

Jak już zaznaczyliśmy, francuska prasa prawicowa rzuciła się na ministra Spraw Wewnętrznych Francji tow. Salengro, zarzucając mu, iż podczas wojny był dezerterem. Zaczęła się naganka prawicy na ministra Rządu Ludowego.

Min. Salengro w porozumieniu z premierem Blumem zwrócił się do komisji wojskowej, do której powołano przedstawiciela prawicowego związku kombatantów. Przewodniczący komisji gen. Gamelin, generalissimus armii francuskiej.

Komisja ukończyła swe prace i stwierdziła, że

1) Salengro był jedynie wzywany przed radę wojenną;

2) nigdy na karę śmierci nie był skazywany i

3) z wysuniętych przeciwko niemu zarzutów został zupełnie oczyszczony, chociaż sam nie mógł się bronić, ponieważ w tym czasie przebywał w niewoli niemieckiej.

W wywiadzie udzielonym dziennikarzowi paryskiemu min. Salengro oświadczył, iż orzeczenie komisji wojskowej dołączy do trzech dokumentów niemieckich sądów wojennych w Bawarii i Prusach, które skazały go na dwa lata więzienia za odmowę pracy przeciwko Francji.

Wybory komunalne w Anglii

W Anglii i Walii odbywały się wczoraj wybory do rad miejskich. Tylko w Londynie, gdzie radcowie miejscy zmieniani są co 3 lata, wyborów nie było. Na ogólną listę przeszło 300 miast, które wybierają około 6 tys. radców miejskich, znane są dotychczas rezultaty ze 132 miast. Wykazują one pewne straty Labour Party, która w tych 132 miastach utraciła 81 miejsc na korzyść konserwatystów i niezależnych ugrupowań drobnomieszczańskich. Z pośród większych miast, w których rezultaty są wiadome, Labour Party utraciła większość w Birkenhead, które było przez nią rządzone, natomiast zdobyła przewagę w dużym mieście portowym Grinsby.

Konserwatyści w tych 132 miastach zyskali 79 mandatów, a stracili 35, liberałowie zyskali 11, stracili 16, Labour Party zyskała 47, straciła 128, niezależni zyskali 67, stracili 25. (PAT.).

Przyjaciel Mussoliniego—

w szeregach milicji hiszpańskiej

53-letni porucznik Fluvio Panteo, b. przyjaciel Mussoliniego i jeden z twórców „państwa korporacyjnego" został ranny na froncie aragońskim, walcząc po stronie wojsk rządowych. Znajduje się on w szpitalu w Leveda.

Na pytanie, co go skłoniło do udziału w hiszpańskiej wojnie domowej po stronie Rządu, Panteo odpowiedział:

„Chciałem wymazać wielką plamę mego życia, mianowicie to, że wierzyłem kiedyś w faszyzm".

Ilu jest generałów hiszpańskich?

Madrycki dziennik „Politika" podaje szczegóły o przygotowaniach rokoszu faszystowskiego.

W dniu wybuchu rokoszu, 19-go lipca, było w armii hiszpańskiej 850 generałów, wliczając już wszystkie rezerwy, powołane do broni.

Ponieważ armia hiszpańska liczyła około 150 tys. osób, więc na jednego generała przypadało ok. 175 żołnierzy (!!)

Kler w Hiszpanji

Według statystyki z roku 1927 w Hiszpanii było 970 klasztorów z 12 tys. mnichów i 3728 klasztorów żeńskich z przeszło 52 tys. zakonnic, 62 tys. proboszczów i ponad 10 tys. seminarzystów.

Lud hiszpański dźwigał ciężar nie mniej niż 168.762 księży i zakonnic. W samym Madrycie było 308 klasztorów, w Barcelonie 377 Rekord pobijało miasto Levida, — gdzie przypadał jeden klasztor na 387 mieszkańców i jeden duchowny na 33 mieszkańców.

Nieuchwytny Greiser

Wiadomo, że Komisarz Polski w Gdańsku, dr. Pappé, po otrzymaniu odpowiednich instrukcji w Warszawie, wrócił do Gdańska, celem podjęcia akcji pojednawczej, przekazanej Polsce przez Ligę Narodów.

Tymczasem prezydent Senatu gdańskiego, Greiser, wyjechał, rzekomo na kurację, która ma trwać miesiąc, i nie ma z kim mówić w Gdańsku, jako odpowiedzialnym kierownikiem polityki gdańskiej.

Greiser dopiero przed kilkoma dniami wrócił z dłuższego urlopu i nagle znowu wyjechał.

Podobno z urlopu tego ma on już nie wrócić na swe stanowisko dotychczasowe.

Tajemnicza tragedia na morzu

U wybrzeża Morza Śródziemnego w odległości około 100 klm. na zachód od Aleksandrii znaleziono 15 trupów oraz szczątki statku. Jak się okazało, są to szczątki parowca egipskiego „Abdel Latif", z którym od tygodnia brak było wieści. Przyczyna katastrofy jest całkowicie nieznana, gdyż od 14-tu dni morze jest zupełnie spokojne.

Strajk robotników portowych trwa

W portach wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych wskutek strajku ogłoszonego przez międzynarodowy związek marynarzy na znak sympatii ze strajkującymi robotnikami w portach Pacyfiku unieruchomionych jest 107 parowców i statków handlowych. Odjazd parowca „Manahattan" do Cherbourga i Bremy odroczony został na czas nieograniczony. Usiłowania w kierunku doprowadzenia do arbitrażu pomiędzy marynarzami, a towarzystwami okrętowymi w San Francisco zostały odrzucone. Liczbę strajkujących oceniają na 20 tys., z czego 2.400 w samym Nowym Jorku. W pobliżu doków rozmieszczono oddziały policji gotowej do interwencji. Szef sztabu generalnego marynarki w Waszyngtonie admirał Standley oświadczył, iż marynarka wojenna gotowa jest zająć miejsce na parowcach, porzuconych przez strajkujących marynarzy, bądź okupowanych przez strajkujących, skoro tylko prezydent Roosevelt zezwoli na to. (PAT.).

Nowe trzęsienie ziemi w Japonii

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych mieszkańcy Tokio wyrwani zostali ze snu silnymi wstrząsami podziemnymi. Wstrząsy te trwały około 10 minut. Szkody w mieście są niezwykle małe, choć rzeczoznawcy twierdzą, że siła trzęsienia ziemi była niewiele mniejsza niż w południowej Japonii w marcu 1933 r. kiedy to 3 tys. ludzi straciło życie. Jak donoszą z miasta Fukuszima uszkodzonych tam zostało wiele domów Szyby powylatywały, a przewody telefoniczne i elektryczne zostały zerwane. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach w ludziach.

Poco on tu przyjechał?

Wczoraj o godz. 9.45 przybył z Berlina do Warszawy szef niemieckiej policji porządkowej gen. Kurt Daluege w towarzystwie swego szefa sztabu płk. Bomharda oraz trzech wyższych oficerów policji niemieckiej.

Dziś pogoda zmienna

Przewidywany przebieg pogody dnia 4 bm.: Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia zachmurzenie zmienne, wzrastające w godzinach popołudniowych. Miejscami przelotne deszcze, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Po chłodnej nocy temperatura dniem do 10 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Pokwitowania

Dla rodzin po poległych robotnikach Krakowa, Częstochowy, Lwowa i Chrzanowa.

Kasa Wzajemnej Pomocy Pracowników Zarządu Miejskiego w Piotrkowie Tryb. zł. 20.—.

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Aleksander Metelski w Ciechanowie zł. 5.—.

Do dyspozycji Komisji Centralnej Związków Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.VIII.36 r.

Cz. P. — Muranów II rata zł. 40.20.

Zebrane na konferencji pracowników gastronomiczno - hotelowych zł. 33.20.

W. P. zł. 1.—, dr. M. Muszkat w Klecku zł. 2.40.

Młodzież Robotnicza z Ottyni zł. 53.—.

S. Woropaj w Łunnej zł. 25.50.

Nowy zeszyt „Prasy"

Wyszedł z druku nowy (10) numer miesięcznika „Prasa", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

W zajmującym artykule wstępnym, zatytułowanym „Jednością silni" p. Stefan Krzywoszewski, prezes Zarządu Głównego Związku, omawia doniosłą rolę, jaką odgrywa Związek w organizowaniu świata wydawniczego oraz znaczenie współpracy organizacyjnej wydawnictw.

Ciekawe uwagi zawiera artykuł p. JanaMokrzyckiego p. t. „Czytelnictwo, analfabetyzm, prasa". Po przeprowadzeniu dokładnej analizy polskiego ruchu czytelniczego, autor wskazuje na konieczność zorganizowanej walki z analfabetyzmem, stanowiącym jedną z głównych zapór na drodze rozwoju czytelnictwa w Polsce.

Trzy artykuły dyrektora Związku p. Stanisława Kauzika poświęcone są działalności międzynarodowych organizacji prasowych i Wystawie Prasy Katolickiej w Watykanie. Pierwszy z tych artykułów zawiera relację z przebiegu wrześniowego posiedzenia Komitetu Porozumienia Międzynarodowej Federacji Wydawców i Dziennikarzy. Szereg ważnych zagadnień prasowych o znaczeniu międzynarodowem był przedmiotem obrad wrześniowego posiedzenia Zarządu FIADEJ, o którym informuje drugi skolei artykuł dyr. Kauzika; trzeci wreszcie artykuł obrazuje Wystawę Watykańską. Prace odbywającego się podczas trwania Wystawy — Kongresu Dziennikarzy Katolickich omówione zostały pokrótce przez p. J. Gutschego z Poznania.

Dużo uwagi poświęcono w numerze zagranicznym sprawom wydawniczym. Numer uzupełniają stałe działy informacyjne: Sprawy kolportażowe, Prace Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Sprawy Dziennikarskie, Kronika Krajowa, Prawo a prasa i Prasa na szerokim świecie.

Kto wygrał 12 tysięcy dolarów

Dn. 2 b. m. odbyło się losowanie 4 proc. Prem. Pożyczki Dolarowej. Premie padły na następujące numery:

Dol. 12.000 — Nr. 695145.

Dol. 3.000 — Nr. Nr.: 64143 1410539.

Dol. 1.000—Nr. Nr.: 81235 169901 228102 421934 554487 1239816 1455137.

Dol. 500 — Nr. Nr.: 22459 146952 147057 168626 361519 423479 458821 514207 1220117 1240894.

Dol. 100 — Nr. Nr.: 18398 24402 [illegible]229 45614 51179 53891 58583 135663 189545 190835 212496 264412 272370 309946 442597 442817 444490 455857 487251 495210 570240 591994 604096 632544 650240 696796 699157 828643 841705 845765 870558 886287 899130 919931 925930 951412 992700 949968 99596 1027849 1023550 1084177 1087017 1090520 1117244 1128298 1133745 1142163 1143728 1146557 1150634 1165983 1173908 1370576 1371528 1378931 1384881 1199231 1285961 1318303 1321651 1186197 1191687 1192960 1198726 1411097 1414926 1419831 1424962 1452956.

Listopad — to miesiąc propagandy codziennej polskiej prasy socjalistycznej.

W ciągu listopada musimy potroić nakłady

Pamięci Ignacego Daszyńskiego

Ignacy Daszyński

jako szermierz Socjalizmu i Niepodległości

Stoimy nad trumną jednego z największych wodzów Socjalizmu polskiego!

Ignacy Daszyński od wczesnej młodości przez lat kilkadziesiąt oddaje siebie całkowicie sprawie wyzwolenia ludu polskiego.

Jak uzmysłowić młodym towarzyszom, którzy nie mieli szczęścia i zaszczytu pracować pod jego kierownictwem, ogrom zasług towarzysza Ignacego Daszyńskiego?

Oto, co on sam mówił o sobie w przedmowie do II tomu „Pamiętników'::

„Byłem politykiem robotniczym... Organizacja, agitacja, wybory do gminy, parlamentu, do Kas Chorych, do Sądów przemysłowych, robotnicze towarzystwa kształcące, zawodowe i polityczne, wiece, wykłady, delegacje na niezliczone konferencje, zjazdy krajowe i Kongresy Międzynarodowe, wreszcie ciągłe narady i posiedzenia kierowniczych ciał partyjnych, a poza tym straszliwe, nieustające kłopoty pieniężne — to wszystko nie dawało mi ani jednej chwili spokoju, zabierało czas w dzień i w nocy, wypełniało troską umysł, rujnowało nerwy".

Taką jest po dziś dzień dola działacza robotniczego.

Ale te wszystkie trudy, a było ich zawsze ponad siły jednego człowieka, nie wyczerpują działalności Daszyńskiego.

Jest on nietylko nieugiętym bojownikiem o prawa ludu roboczego, ale w imieniu robotników polskich wypowiada walkę o prawa Polaków do własnej niepodległości.

Pamiętam olbrzymie zgromadzenie na Rynku krakowskim w dniu rocznicy Grunwaldu. Potęga słowa wielkiego mówcy olśniewała. Z ust jego padały gromy na tchórzostwo i niewolniczą pokorę.

Daszyński w imieniu Partii Socjalistycznej, której był wodzem, wołał do wielotysięcznego tłumu, przybyłego ze wszystkich dzielnic Polski i z obczyzny:

„Polskiemu robotnikowi potrzebna jest własna państwowość. Dążymy do wyzwolenia narodowego. Tylko niepodległość narodowa jest drogą do zbratania, do solidarności wszystkich ludów!... Oto dlaczego chciałbym serce każdego z Was uczynić dzwonem, który nie tylko oddaje cześć zmarłym, lecz *przede wszystkim żywych do życia by wołał i wroga pioruny przełamał*".

Nietylko potęgą słowa świetnego mówcy, ale piórem wytrawnego pisarza i znakomitego polityka, zwalcza Daszyński w imię niepodległości zarówno pomysły o „rynkach wschodnich" S. D. K. P. i L., jak tchórzostwo, zaprzaństwo albo tępą obojętność dla idei wyzwolenia narodowego i społecznego innych warstw polskiego społeczeństwa.

Walkę prowadzi czynem, słowem i piórem w kraju i zagranicą, na starym kontynencie i za oceanem w St. Zjednoczonych Am. Półn.

Działalność rewolucyjna PPS. zaboru rosyjskiego miała w Daszyńskim najgorętszego zwolennika. Śmiało twierdzić można, że nietylko plany wodzów PPS., ale samo ich życie i bezpieczeństwo wiele zawdzięczały zdecydowanej postawie Daszyńskiego.

Ziemią obiecaną dla Daszyńskiego jest Polska Zjednoczona, Niepodległa, **Polska ludowładcza** i **szczęśliwa.**

Wielki Socjalista polski, współtwórca wskrzeszenia Polski, staje na czele pierwszego jej Rządu i wydaje manifest, określający Polskę, **jako Republikę Ludową,** zapewniającą wszystkim jej mieszkańcom bez różnicy płci równe prawa polityczne i obywatelskie.

Później jako Marszałek Sejmu broni godności przedstawicielstwa ludowego. W poczuciu i obronie prawa przeciwstawia się z mocą i godnością zamachom na demokrację.

Historia oświetli należycie dzieje owych tragicznych zmagań.

Dzisiaj nad trumną Wielkiego Człowieka my, towarzysze partyjni, oddajemy hołd Zasłudze, Odwadze i Niezłomności.

STANISŁAWA WOSZCZYŃSKA.

Kraków okryty żałobą

Otulony był wczoraj Kraków czarną chorągwią żałoby. Płacze Kraków robotniczy, tak, jak tylko robotnicy płakać umieją: rzadkie, bardzo rzadkie bywają łzy w ich oczach. Lecz gdy zapłaczą, to jest to szloch straszliwy, to są łzy bólu nieludzkiego.

Wszystko kłamstwo, co opowiada plotka złośliwa i potwarz oszczercza. O tem, że klasa robotnicza, wychowana w szkole materjalistycznej historiozofii, tylko potrzebom dnia powszedniego troskę swą poświęca; o tem, że kochać i cierpieć nie umie; o tem, że nie zna wdzięczności, że krótko pamięta, że myśl jej nie trwa godziny...

Przez lat czterdzieści sześć żył Daszyński wśród robotników Krakowa. Sam walczył i uczył walczyć. Jeszcze więcej: uczył zwyciężać. Tu stworzył polski nowoczesny, masowy ruch robotniczy. Tu po raz pierwszy w dziejach Polski wyprowadził na widownię dziejów nie skłębione w odruchu rozpaczy i gniewu bezładne masy ludowe, ale masy zorganizowane, uświadomione, mierzące w swym wysiłku wysoko i daleko. Tu z mas tych uczynił potęgę, przed którą drżały wszystkie siły obskurantyzmu, reakcji, krzywdy i wyzysku. Tu, pod jego przewodem, masy te nabrały poczucia swej siły, która w perspektywie historii miała rosnąć bez przerwy, zbliżając się coraz bardziej do spełnienia misji, jaką historia proletarjatowi do wykonania przeznaczyła.

Tu, na oczach robotników, Daszyński żył i pracował. Tu swojem słowem płomiennem porywał. Tu swojem piórem stworzył dla klasy robotniczej potężne narzędzia walki: socjalistyczne pismo — pierwszy w Polsce dziennik robotniczy, socjalistyczną odezwę i broszurę. Tu wyprowadził lud do ogromnych demonstracyj, do strajku generalnego w 1905 r., do tych prób ogniowych, w których się siła niespożyta proletarjatu polskiego wykuła.

Któż miał Daszyńskiego bardziej ukochać, jak nie robotnik krakowski? Któż miał w nim widzieć nauczyciela, trybuna, wodza, jak nie proletarjat Krakowa?

A wczoraj Daszyńskiego po raz ostatni widzieliśmy, a zarazem żegnaliśmy... Tak, jak przychodzili słuchać jego słów, które były i objawieniem i sygnałem walki zarazem; jak przychodzili na jego wezwanie demonstrować swą siłę i swą wolę przemiany; tak przyszli robotnicy Krakowa za wszystko, wszystko Wodzowi nieżyjącemu podziękować i pożegnać się z nim — na zawsze!...

Pozostanie między nami, pozostanie w mieście listopada 1923 r. i marca 1936 r., tylko Twoja mogiła...

Ale Ty, Wodzu i Nauczycielu największy, jaki kiedykolwiek Ludowi Polskiemu hetmanił, żyć będziesz wiecznie. Będziesz żył w poszumie naszych czerwonych sztandarów. Będziesz żył w pieśni, która się zrywa w chwilach walki i płynie po nad nami. Będziesz żył w Twoich dziełach, we wszystkim, co stworzyłeś, co nam pozostawiłeś jako swoją spuściznę, a przede wszystkim żył będziesz w tym, co było treścią Twojego życia i czego nas nauczyłeś — walce, twardej, nieustępliwej walce o Wolność, o Prawa Ludu, o Sprawiedliwość społeczną, o Socjalizm!..

Uczyłeś nas, że człowiek nie może być sztandarem. Wybacz, że się woli Twej sprzeniewierzymy. Twoje imię pozostanie wśród nas jako sztandar walki. W chwilach ciężkich, złych, trudnych — wiemy, że przyszłość nam ich nie będzie szczędziła — ono, imię Twoje, będzie krzepić, siły mnożyć, na duchu podnosić. Lud Polski nie sprzeniewierzy się nigdy temu sztandarowi.

W straszliwym bólu, z sercami okrytymi żałobą, robotnicy Krakowa poszli po raz ostatni z Tobą. Płacze Kraków, płacze proletariat Krakowa. Żegnamy Cię, Wielki Wodzu, Wielki Nauczycielu, Miłości serc wydziedziczonych.

ADAM CIOŁKOSZ.

Kondolencje

Redakcja nasza otrzymała ogromną ilość depesz i listów kondolencyjnych po zgonie tow. Ignacego Daszyńskiego, z których niektóre podaliśmy w poprzednich numerach.

W dalszym ciągu nadesłali kondolencje, między innymi:

Związek Socjalistów Polskich w Ameryce; Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji; Stowarzyszenie Siła; Ukraińska Partia Socjalno Demokratyczna w Polsce; Zarząd Główny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce; Okręgowe Zarządy Stronnictwa Ludowego w Łodzi i Krakowie; Komitet Centralny „Bundu", Krakowski Komitet „Bundu" i Komitet Centralny Związku Młodzieży „Cukunft"; Unia Związków Zawod. Pracowników Umysłowych; prezydium Warszawskiej Rady Okręgowej Unii Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych; prezes Zw. Zaw. Prac. Umysł. w Krakowie. Jan Masłowski, litewska młodzież lewicowa w Wilnie; Komitet Poalej Sjon lewicy w Łodzi; Zarząd Oddziału Związku Legionistów w Krakowie; Organizacja Legionu Młodych (frakcja); Legion Młodych-Kom. Bociański; Związek Przemysłowców w Krakowie; Syndykat Dziennikarzy Warszawskich; Klub sprawozdawców sejmowych; żydowskie koło parlamentarne; Zarząd Główny Związku Rob. Stow. Sportowych; warszawski oddział TUR; zarząd oddziału III Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ.; OKR PPS w Kaliszu, Łukowie, Wilnie, Radomiu, Tarnowie, Stanisławowie, Tomaszowie Mazowieckim, Kowlu; Rada Zw. Zawodowych i TUR w Jarosławiu; Rada Zaw. we Włocławku; Związki Zawodowe i TUR w Tomaszowie, Zarząd Główny Zw. Włókienniczego w Łodzi; Związki Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci w Łodzi, Związki Zawodowe w Pabianicach; Związki Zawodowe i TUR. w Radomiu; Związki Zawod. Transportowców, spożywczych i chemicznych w Gdyni, Komisja Okr. Zw. Zaw. w Wilnie, Zarząd ZZK w Wilnie, TUR w Wilnie i Stow. b. więźniów Politycznych w Wilnie; Związki Zaw. i TUR w Kowlu; ZZK we Lwowie i wiec kolejarzy lwowskich, TUR w Kaliszu; TUR i Czerwone Harcerstwo w Tarnowie; Związek Górników, Oddział Dolina; zarząd ZZK w Zdołbunowie; Z. N. M. S. w Wilnie; Stanisław Thugutt; Herman Liberman; Wincenty Witos; Kazimierz Bagiński; Leon Berenson Władysław Neuman, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Norwegii; Ryszard Bernstein, b. redaktor „Vorwaerts'u", obecnie korespondent „Daily Heralda" w Pradze; Zygmunt Nagórski; Hanna i Mieczysław Rudzińscy; Stefan Urbanowicz; Ludwik Kulczycki; Konsul W. Brytanii w Polsce Savery; J. A. Herbaczewski; Henryk Pomorski, b. dyrektor Biura Sejmu; Karol Irzykowski; Redakcja „Czasu" i red. A. Beaupre, Red. „Wiadomości Literackich"; Redakcja „Epoki"; Władysław Wolert; Bolesław Dudziński; Hieronimko z Paryża; Konrad Wrzos; Bruno Buzek; Karol Popiel; zarząd m. Piotrkowa i prezydent Stefan Fiszer; prezydent m. Lwowa Ostrowski; Karol Kropacz; major Ładyga Laskowski, Ignacy Bross, Czesław Pruszyński, Karol Polakiewicz, Paweł Wójcikowski, Ryszard Świętochowski, Anna Zydrańska; A. Tatarkower; Dawid Berman; Kazimiera Iłłakowiczówna; Aleksandrowie Diamand; Stefan Napierski.

Prasa o Daszyńskim

O Daszyńskim prasa wszelkich odcieni pisze dużo. Ton oczywiście różny: od sympatyj poprzez suchy, faktyczny objektywizm aż do wyraźnych zastrzeżeń i uszczypliwości. Ale naogół nawet w artykułach nieżyczliwych wyczuwa się uznanie dla pracy i zasług.

Tak np. endecki „Dziennik Narodowy", który zajął stanowisko raczej nieżyczliwe, wypomina rok 1926 i t. d., jednak zdobył się na taki ustęp:

„Jeśli chodzi o indywidualność zmarłego przywódcy socjalizmu polskiego, to trzeba przyznać, że *służył on wytrwale i z dużym talentem* idei, której był wyznawcą i obozowi, który się skupił koło niego".

Zacytujemy jeszcze jeden ustęp z endeckiego „Dziennika" — właśnie dlatego, że jest to organ, który zwalcza nasz obóz stale i bezwzględnie:

„Poza ramy partyjne Daszyński wyszedł dopiero pod koniec swego żywota, gdy w roku 1928 został wybrany na marszałka trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej. Działalnością swoją — stwierdzić to trzeba — sprawił wszystkim prawdziwą niespodziankę. Mimo zachwianego już zdrowia, *pracował bez wytchnienia. Ujawnił szerszc zrozumienie spraw państwowych*, starając się na tym stanowisku o objektywizm, zrozumienie przeciwników i ochronę interesów całości narodowej. Z punktu widzenia tych wszystkich, którzy stoją poza ruchem socjalistycznym, jest to *najpiękniejszy okres życia* tego „trybuna ludowego".

Powtarzamy raz jeszcze —ocena życia i działalności Ignacego Daszyńskiego zależy od stosunku do idei, którą wyznawał i stronnictwa, które tę ideę wcielało w życie.To jedno można stwierdzić, że odszedł z tego świata człowiek — który w dziejach Polski pod zaborami, w okresie wielkiej wojny— (1914—1918) i w pierwszym dziesięcioleciu państwa polskiego *dużą odegrał rolę*".

Tak — znalazł się „Dziennik Narodowy". Natomiast inaczej napisał żydowski „Nasz Przegląd". Może nawet nie tyle ze złej woli, ile z całkowitego niezrozumienia dziejowej roli Daszyńskiego. P. Renis uważał widocznie, że moment zgonu Daszyńskiego nadaje się jako temat do niemądrych, nietaktownych „dowcipuszków". Tych głupstw z poniedziałkowego „Naszego Przeglądu" przytaczać nie będziemy. **Ale i ten pozbawiony taktu p. Regnis zakończył swój artykuł następnymi słowy:**

„Pan, który pilnował honoru tego gmachu (Sejmu) nie dostąpił, a może i słusznie, zaszczytu opuszczenia chorągwi żałobnej w dzień jego śmierci. Widocznie obawiano się, że sztandar ten stanowiś będzie nietylko symbol żałoby spowodu zgonu jego osoby, że przypomni *zgon parlamentaryzmu w Polsce. Zmarł w rocznicę najdumniejszego swego czynu*, w dzień 31-go października, tak jak dawniejszy wódz jego w rocznicę przewrotu majowego.

Zmarł przywódca partii, jeden z wodzów Międzynarodówki, *najlepszy sejmów istotnych pan słowa*".

Ciekawy artykuł napisał Cat w „Słowie". Podkreśla odwagę w charakterze Daszyńskiego. Krytykuje naturalnie jego politykę, ale pełen jest uwielbienia dla daru krasomówczego. Pisze np.:

„Fenomenalny talent oratorski dał mu nieprawdopodobną broń do ręki. Mowa Daszyńskiego to był zawsze koncert krasomówstwa. Z *Petersburga przyjeżdżali ludzie, aby go usłyszeć w parlamencie wiedeńskim*".

Cat kończy:

„Ignacy Daszyński to szmat naszej historii. Był to Polak z krwi i kości. I mimo wszystko (?) był to patriota, kochający Ojczyznę".

Krytycznie, ale uczciwie pisze katowicka „Polonia":

„Dla nas i naszego obozu, Ignacy Daszyński był zawsze przeciwnikiem, Zbyt wiele rzeczy dzieliło nas od niego i reprezentowanego przez niego światopoglądu, którego byliśmy i jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami. Ale dziś widzimy w nim przede wszystkim człowieka, który całe swe ofiarne życie poświęcił służbie dla ogółu i *niezmordowanie walczył o swe ideały z honorem, wiernie i odważnie*. Był nie tylko socjalistą, ale przede wszystkim Polakiem. Poświęcił swe życie *nietylko walce o zwycięstwo socjalizmu, ale i Polsce. Błądził ale nigdy nie sprzeniewierzył się wyznawanym przez siebie ideałom*".

„Sanacyjna" prasa z wiadomych przyczyn pisze przeważnie sucho. Pułkownikowska „Gazeta Polska" pisze w swej ocenie wielkiego wydarzenia tylko kilka słów:

„Wraz z Ignacym Daszyńskim schodzi do grobu wielka postać,— która w okresie walk o niepodległość *zapisała się chlubnie na kartach historii Rzplitej*".

„Czas" się żżyma, kręci się, nie bardzo wie co począć, ale w końcu stwierdza —

„pozostanie po nim pamięć *niestrudzonego bojownika* pewnych idei, o które walczył z dobrą wiarą, — i *szczerego patrioty*. Nawet uwzględniając błędy i omyłki, które popełnił, — można powiedzieć, *że dobrze i uczciwie pracował dla sprawy narodowej i nie ostatnie (!) zajmie miejsce na liście szermierzy o niepodległość Polski*".

„Kurjerek" krakowski w numerze poniedziałkowym umieszcza artykuł, trochę wykoślawiający niektóre fakta, ale naogół utrzymany w tonie przyzwoitym. Kończy nijako:

„Wraz z ś. p. Ignacym Daszyńskim znika z życia polskiego jedna z najbardziej charakterystycznych postaci naszej epoki. Odchodzi polityk i człowiek, który głosząc czerwone hasła, miał jednak w sobie coś — z karmazyna (?).

Z popołudniówek warszawskich „Wieczór Warsz." niezbyt logicznie przeciwstawia socjalizm — parlamentaryzmowi:

„Gdyby przyszło rozstrzygnąć pytanie: czym Daszyński był więcej — *socjalistą czy parlamentarzystą* to odpowiedź wypadłaby na korzyść parlamentaryzmu. Wierny do końca życia swej partii, ogarniał Daszyński szersze horyzonty polityczne, jako *gorący zwolennik demokracji* i wynikającego z niej ustroju parlamentarnego".

W niezmiernie serdecznych słowach pisze o Daszyńskim „Dziennik Popularny", poświęcając mu szereg artykułów i notatek.

Zacytujemy jeszcze głos żydowskiej „Chwili" ze Lwowa. Pisze w bardzo serdecznych słowach o Daszyńskim, nie bawiąc się w głupawe uszczypliwości a la „Nasz Przegląd":

„Herold idei i organizator walki w najbujniejszym stylu, działacz potężnego gestu i szlachetnego patosu, nie miał Daszyński warunków na męża stanu tego typu, który przez zręczną grę intryg potrafi trzymać się władzy. *Władza go nie nęciła i nie odczuwał jej pragnienia. Służył idei sprawiedliwości i wolności* i dla niej na każdym posterunku w każdej fazie *z męstwem* godnością i osobistą *ofiarą działał*".

Niestety, nie możemy zacytować jeszcze wielu — wielu innych ciekawych głosów prasy. Zapewne jeszcze będziemy wracali do tego tematu.

Czytelnik widzi sam, że istotnie — pomimo różne zastrzeżenia — opinia nawet grup politycznych, niechętnych naszemu obozowi, — jest niemal jednolita. **Zgasł człowiek niepospolity, niezłomny, — człowiek wielkiego talentu, ofiarności i zasług.** Po dziesiątkach lat oszczerstw (za życia) prawda tryumfuje — po śmierci!...

K. CZ.

Na budowę Domu Robotniczego

Im. Ignacego Daszyńskiego

ADMINISTRACJA „NAPRZODU" KWITUJE:

Stowarz. b. więźniów politycznych, koło Kraków zł. 30.

Pracownicy „Naprzodu" zł. 20.

Zw. Rob. Przem. Chemicznego zł. 100.

Centr. Związek Górników zł. 100.

TUR. — Jedlicze zł. 15.

Związek Rob. Przem. Chemicznego — Jedlicze zł. 15.

Komitet PPS. — Jedlicze zł. 10.

Ofiary

Zamiast wieńca dla b. Marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego pracownicy hotelu sejmowego składają 16 zł. 50 gr. dla uznania Redakcji.

Na fundusz wydawniczy im. I. Daszyńskiego.

L. Krzywicki zł. 50.—.

Dla Zarządu Gł. TUR.

S. Zbrożynowie zł. 10.—.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Sytuacja w Hiszpanii

Źródła powstańcze donoszą, że połudn. armia rokoszan opuściła wypadowe punkty frontu Naval Carnero — Sewilla — La Huea, rozpoczynając ofensywę na miejscowości Mostoles i Villa Vicoa, leżące mniej więcej o 15 klm. na południowy zachód od Madrytu. Miejscowość Mostoles oddalona jest o 6 klm. od madryckiego lotniska Gatafe. Lotnicy powstańcy bombardowały pozycje rządowe, torując w ten sposób drogę dla ataków piechoty. W poniedziałek popołudniu samoloty powstańcze trzy krotnie bombardowały przedmieście Madrytu w pobliżu mostu Vallescas. Podczas pierwszego nalotu jedna z bomb upadła obok grupy kobiet, stojących w ogonku przed sklepem żywnościowym. Troje dzieci poniosło śmierć. Inna upadła na Sol Ortega, raniąc 7 osób.

NA POZYCJACH BASKIJSKICH.

Na wszystkich pozycjach frontu baskijskiego odbywała się w poniedziałek wymiana strzałów, lecz linie frontu nie zostały zmienione.

RADA OBRONY REPUBLIKI W MADRYCIE.

Z Madrytu donoszą, o mającej tam nastąpić w dniach najbliższych zmianie gabinetu, który przybierze tak jak kataloński, nazwę Rady Obrony Republiki.

Premierem i ministrem wojny będzie nadal Largo Caballero, a socjaliści Prieto, Galar i Negrin za trzymają swoje dotychczasowe teki. Nowy gabinet składać się będzie w całości z 18 członków, wśród których będzie b. prezydent Barcelony dr. Jaime Aquade, przed stawiciel katalońskiej lewicy i b. premier Giral, który otrzyma nowoutworzoną tekę ministra propagandy. Juan Oliver sekretarz komitetu obrony departamentu wojny Generalitad katalońskiego, ma objąć tekę sprawiedliwości, a pani Montseny tekę zdrowia. Montseny należy do hiszpańskiej federacji anarchistycznej, jest literatką i córką znanego anarchisty Federico Rales.

CAŁE MIASTA WYLUDNIŁY SIĘ PRZEZ ZBRODNICZĄ AKCJĘ REBELJI.

Według otrzymanych wiadomości, San Sebastiano, które liczyło przed wybuchem powstania 80000 mieszkańców, podczas ostatnich walk wyludniło się i obecnie ma [illegible] więcej niż 20000 mieszkańców.

NA CZELE MAROKAŃCZYCY, ZA ICH PLECAMI „WALECZNI" FASZYŚCI.

Korespondent „Daily Mail" podaje kilka interesujących szczegółów z rozpoczętych walk o Madryt. Wojska powstańcze po zajęciu Robledo i oddalonej zaledwie o 10 km. od dawnej siedziby królewskiej El Eskorial, oraz miejscowości Mostoles, stoją niejako u wrót stolicy.

Według relacji korespondenta, dowództwo wojsk powstańczych skoncentrowało na odcinku madryckim tak olbrzymie ilości karabinów maszynowych, armat itp., że przewaga ich nad wojskami rządowymi jest olbrzymia. Pierwsza linia pozycji wypadowej obsadzona jest przez Legię cudzoziemską i Marokańczyków, pozycję rezerwową zajmują ochotnicy faszystowskiej Falangi.

Wybory w Ameryce

Kto zostanie 33-im Prezydentem?

Największe szanse ma Prezydent Roosevelt

W nocy z wtorku na środę (wg. czasu europejskiego) odbywają się w Stanach Zjednoczonych po raz 33-ci wybory Prezydenta. Pierwszym Prezydentem wybrany był w roku 1789 Jerzy Waszyngton. Ostatnie wybory odbyły się w roku 1932, dały one w rezultacie zwycięstwo Franklinowi Rooseveltowi, który zdobył 22,8 milionów głosów nad Herbertem Hooverem, który uzyskał 15,7 milionów głosów.

Na podstawie konstytucji Stanów Zjednoczonych Prezydent nie jest wybierany bezpośrednio przez ludność, lecz za pośrednictwem pełnomocników (elektorów). Prawyborcy każdego stanu wybierają tylu elektorów, ilu dany stan posiada senatorów w senacie i posłów w izbie reprezentantów. Tak zwane votum (electoral vote) każdego stanu równa się więc całej reprezentacji stanu w kongresie (parlamencie).

W celu złożenia swych głosów elektorzy zbierają się w stolicach Stanów w drugi poniedziałek stycznia. Obliczenie głosów elektorów odbywa się na wspólnym posiedzeniu obu Izb w drugą środę lutego. Urzędowe potwierdzenie wyniku wyborów na Prezydenta następuje dnia 4 marca.

Tegoroczne wybory odbywają się pod znakiem walki między kandydatem demokratów Rooseveltem i kandydatem republikanów Landonem. Znawcy stosunków wyborczych w Ameryce przepowiadają, że 23 stany wypowie się za Rooseveltem. Daje to w rezultacie 217 głosów w kolegium elektorskim, 8 stanów, reprezentujących 53 głosy opowie się za Landonem, 17 stanów, reprezentujących 261 głosów jest wątpliwych. Zakłady jednak idą na korzyść Roosevelta. Kolegium wyborcze liczy 531 głosów. 266 głosów wystarcza zatem dla wyboru.

Według panującego w Waszyngtonie poglądu, Prezydent Roosevelt otrzyma 54 procent wszystkich głosów. Landon — 43 proc. Pozostałe głosy padną na małe partie.

∴

Wedle przypuszczalnych obliczeń, w wyborach weźmie udział około 45 milionów obywateli. Policja wydała specjalne zarządzenia, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa. Wyszynk alkoholu na czas wyborów został zakazany. Rezultaty w miarę napływania wiadomości będą obwieszczane przez radiostacje, a także wyświetlane w kinematografach.

Prezydent policji nowojorskiej wydał zarządzenie, polecające umieszczanie w aresztach ochronnych na przeciąg wyborów osób, wielokrotnie karanych i znanych policji jako podejrzane. W wykonaniu tego zarządzenia policja zarządziła w poniedziałek rewizje we wszystkich spelunkach i „melinach".

Jak to było?

Pierwsze dni rewolty faszystowskiej w Hiszpanii

Wrażenia uczestnika zdarzeń

Otrzymaliśmy dopiero teraz list z Barcelony, opisujący zdarzenia z pierwszych dni rewolty. Drukujemy jednak ten list, bo właśnie jego bezpośredniość nadaje mu wartość dokumentu. *Red.*

W czasie wybuchu powstania znajdowałem się w Barcelonie, gdzie przebywam od wielu lat, i miałem możność obserwowania „ruchu ulicy" od pierwszej chwili aż do pełnego rozwoju tragedii.

W historyczny dla Hiszpanii dzień 18 lipca, w prasie porannej pojawiły się płaty białego papieru, wiadomości, częściowo skonfiskowane przez cenzurę prewencyjną.

Rozniosły się po mieście lotem błyskawicy wiadomości, jakoby w Marokku hiszpańskim i na wyspach Kanaryjskich wybuchło powstanie garnizonów kolonialnych oraz t. zw. „banderas",—oddziałów Legij Cudzoziemskich, przeciwko miejscowym gubernatorom z ramienia madryckiego Rządu centralnego.

Większość ludności przyjęła to, jako wymysły tych „dobrze poinformowanych", którzy łakną sensacji, przez siebie samych zrodzonej. Pod wieczór jednak zaniepokojenie wzrosło, ludność zaskoczył fakt, iż przerwane zostały, z rozporządzenia Rządu, wszelkie komunikacje telefoniczne i telegraficzne z Barceloną do reszty Hiszpanii, a nawet w samej Katalonii nie można było dostać połączenia do miast pobliskich, jak np. Gerona czy Tarragona.

Ulica jednakże aż do późnego wieczora nie zmieniła swego „kolorowego" oblicza sobotniego wieczoru. Lokale, kawiarnie, teatry i kina były przepełnione ludnością, która jeszcze w połowie lipca nie mogła sobie pozwolić na — wyjazd choćby kilkudniowy do pobliskich plaż nadmorskich, albo w góry. A Barcelona w lipcu wyludnia się zwykle do połowy.

Sprawę powstania w Afryce i na wyspach Kanaryjskich traktowano jeszcze, jako miejscowy zatarg natury częściowo administracyjnej, i ludność była pewna, że ruch ten nie może się przenieść na „peninsułę" (półwysep), jak nazywają Hiszpanie swój kraj.

Opinję ulicy interesowało żywo zapowiedziane na dzień następny otwarcie barcelońskiej Olimpiady Ludowej. Z tej okazji przybyły do miasta wielotysięczne rzesze zawodników i sympatyków sportu robotniczego.

Tylko ci, którzy mieli bliższy kontakt z wojskowymi, wiedzieli że „coś się dzieje". Oficerowie i żołnierze, korzystający z przepustek, zostali zakoszarowani jeszcze pod wieczór.

Członkowie związków zawodowych zostali w odpowiedzi wezwani do trzymania się w pogotowiu i natychmiastowego zgłoszenia się do swoich central związkowych w razie niepokojów.

Dokładnie o pół do piątej nad ranem obudziła mnie gwałtowna kanonada. Mieszkam w samem śródmieściu; tocząca się walka uliczna i strzelanina były tam tak intensywne, że w pierwszej chwili wraz z innymi lokatorami mieliśmy wrażenie, że pociski są skierowane wprost na nasz dom. Zerwałem się z łóżka i podbiegłem do okna. Niewiele jednak można było zobaczyć, gdyż mnóstwo kul z karabinów ręcznych i maszynowych odbijały się rykoszetem o mury, rozbijały szyby, odbijały tynk i groziły tak bezpośrednio, że zmuszony byłem cofnąć się w głąb mieszkania.

Lokale mieszkalne w Barcelonie są konstruowane w ten sposób, iż prowadzą one od zewnętrznej fasady ulicznej amfiladą wgłąb domu aż do podwórka tylnego, t. zw. „patio". Te „patios" są poniekąd wielkim wspólnym podwórkiem, dla kwadratu wielu domów równoległych i prostopadłych ulic, i są te „patios" całkowicie odcięte od wszelkiego ruchu miasta. Ludność, raptownie rozbudzona i zagrożona od zewnętrznej strony mieszkań, skupiła się w oknach i na gankach, wychodzących na „patio", żywo dyskutując o odbywających się wypadkach.

Jednocześnie z rozpoczęciem strzelaniny zaczęła funkcjonować barcelońska stacja radio - nadawcza. Radio odegrało w pierwszych dniach powstania w Hiszpanii olbrzymią rolę niebyłko informacyjną, ale i organizacyjną. Nocny personel stacji, którą w godzinę potem ostro atakowano pociskami artylerii, ale która ocalała, nawoływał z polecenia miejscowego Rządu katalońskiego (Generalidad de Cataluna), — do czynnej obrony przed rokoszanami, którzy wymaszerowali z koszar z bronią w ręku, aby zdobyć główne objekty strategiczne i komunikacyjne Barcelony i innych miast katalońskich i w ten sposób przejąć władzę w swoje ręce. Rząd Katalonii od pierwszej chwili podporządkował się całkowicie dyrektywom Rządu centralnego w Madrycie. Hasłem — zbrojenie ludu, obrona za wszelką cenę.

Było coś nawskroś dramatycznego w gorących apelach radiowych delegatów Rządu. Nawoływano kolejarzy do natychmiastowego porzucenia pracy, zniszczenia dróg żelaznych, którymi miały przyjść dla rewolty posiłki z pobliskich garnizonów. Nawoływano do strajku powszechnego. Reprezentanci poszczególnych związków robotniczych wzywali swych członków do natychmiastowego zgłoszenia się po broń, dla obrony wolności republikańskich i dla walki o zdobycze socjalne.

Około czwartej nad ranem wymaszerowały regularne oddziały wojsk w pełnym rynsztunku z koszar barcelońskich, rozpoczynając systematyczną akcję wojny ulicznej, przeciwko przygotowanej już zgóry i uzbrojonej w karabiny maszynowe milicji państwowej, t. zw. Guardia de Asalto, staczając krwawe potyczki o ważniejsze objekty.

O siódmej godzinie ulice zalał lud uzbrojony w co i jak się da, by bronić Republiki u boku milicji. Od czwartej do siódmej — trzy godziny. **Trzeba cudu**, aby w tak krótkim czasie uzbroić wielotysiączne masy robotnicze. **Ten cud możliwy był w Hiszpanii.** W Barcelonie dokonał go Louis Companys, prezydent „Generalidad", zwracając się o pomoc do organizacyj robotniczych.

Oddawna nie jest w Hiszpanii tajemnicą, że egzekutywy niektórych partii były zaopatrzone w prawdziwe arsenały różnego gatunku broni, począwszy od dubeltówek myśliwskich, karabinów starego typu, a skończywszy na nowoczesnych rewolwerach automatycznych i lekkich karabinach maszynowych. Co prawda, w Katalonii tajne to uzbrojenie nie było tak powszechne jak w nawskroś górniczej prowincji Asturii, gdzie po wielu ciężkich krwawych starciach politycznych z ostatnich lat, dzięki górnikowi udało się z łatwością ukryć paczkę dynamity, wystarczającą do wysadzenia domu.

Powtarzające się co pewien czas doniesienia i rewizje w okręgach przemysłowych Barcelony, ułatwiły władzom odnalezienie ukrytych karabinów i masy amunicji. Tę skonfiskowaną broń składano do dyspozycji Rządu miejscowego i broń tę właśnie, od pierwszej chwili rokoszu rozdał Companys prowizorycznie utworzonym w łonie związków robotniczych, milicjom, dla obrony Wolności i Republiki.

Składy tej broni były w ostatnich latach szczególnie bogato za opatrzone, gdyż znajdowała się tam jeszcze cały sprzęt rewolucyjny z nieudałego powstania separatystycznego Katalonii, które wybuchło 6. października 1934 r. Już wtedy na czele ruchu stał ten sam Luis Companys, uwięziony w następstwie przez ówczesny Rząd prawicowy Lerrouх, zwolniony oraz wybrany prezydentem Katalonii dopiero po zwycięstwie lutowych wyborów.

Gdańscy hitlerowcy

ukradli maszyny drukarni socjalistycznej

Z polecenia władz gdańskich w drukarni Fookena, gdzie drukowany był, zawieszony organ socjalistyczny „Danziger Volksstimme", zjawili się hitlerowcy, którzy zabrali i wywieźli maszyny drukarskie oraz urządzenie drukarni.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

NOWA AFERA W PIŁKARSTWIE!

W poniedziałkowym „Przeglądzie Sportowym" zamieszczona została w formie sensacyjnej wiadomość o nowej aferze piłkarskiej. Według tej wiadomości, przedstawiciele KS Dąb (Katowice) starali się przekupić bramkarza Śląska, Mrozka przed meczem Dąb — Śląsk (2:0 dla Dębu). Mrozek miał pozornie zgodzić się na przyjęcie premji — 300 zł. za przegranie meczu. Gdy mecz został przez Śląsk przegrany wtedy zł. 300 wpłacono, a Mrozek przekazał ją do swego klubu. W wiadomości tej podano również, że Dąb starał się przekupić także i graczy Wisły i Ruchu przed meczami z Dębem.

W związku z powyższem zarząd Ligi PZPN postanowił zwołać specjalne posiedzenie, podczas którego zapadną odpowiednie uchwały

Boks

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH WARSZAWY.

Po niedzielnych rozgrywkach Warszawy o mistrzostwo w boksie sytuacja wyjaśniła się zarówno w klasie A, jak i w klasie B.

W klasie A mistrzostwo zdobyło Okęcie przed Makabi, Polonia znalazła się na trzecim miejscu. W klasie B największe szanse zdobycia mistrzostwa posiada obecnie Legia

Klasa A:	*pkt.*	*zwyc.*
1) Okęcie	6:0	37:11
2) Makabi	6:2	37:27
3) Polonia	4:4	24:40
4) CWS.	[illegible]	[illegible]
5) Fort Bema	[illegible]	[illegible]
6) PZL.	0:6	19:29
[illegible]		
1) Legia	[illegible]	[illegible]
2) Czechowice	[illegible]	[illegible]
3) Fort Bema 2-gi	[illegible]	[illegible]
4) Broń Radom	3:3	22:26
5) Skra	2:4	20:26
6) Orkan	2:6	24:40
7) Warszawianka	2:4	15:33
8) Gwiazda	0:6	7:41

WISŁA MISTRZEM BOKSERSKIM OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Derby bokserskie Krakowa: mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu krakowskiego Wisła — Wawel zakończył się pierwszą w dziejach boksu krakowskiego porażką Wawelu w stosunku 6:10. Biorąc pod uwagę mylne orzeczenie sędziów, wynik winien brzmieć raczej 9:7 dla Wisły. Zwycięstwo to zadecydowało o mistrzostwie drużynowym Krakowa, które po raz pierwszy zdobędzie Wisła.

IKB MISTRZEM ŚLĄSKA W BOKSIE.

Mistrzostwo bokserskie okręgu śląskiego zdobyła po raz trzeci drużyna IKB ze Świętochłowic. Tytuł mistrzowski w roku bież. drużyna ta zdobyła przeważnie dzięki walkowerem.

MECZ BOKSERSKI W GDYNI.

Mecz bokserski rozegrany w Gdyni między RKS Bałtyk a Astorią (Bydgoszcz) zakończył się zwycięstwem Astorii 10:6.

REORGANIZACJA BOKSU ZAWODOWEGO W POLSCE.

Jak donoszą ze Śląska, powstał obecnie projekt stworzenia nowego Polskiego Zawodowego Związku Bokserskiego, przy czym na czele tego związku stanąłby znany działacz śląski p. Plesik z Chorzowa. Do związku tego zgłosiliby podobno akces liczni wybitnie pięściarze zawodowi oraz przypuszczalnie kilku dotychczasowych zawodników amatorskich.

Hokej

CRACOVIA WEŹMIE UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU HOKEJOWYM.

W Pradze czeskiej odbyło się posiedzenie międzynarodowego komitetu organizacyjnego w sprawie rozegrania w bieżącym sezonie zimowym międzynarodowego turnieju hokejowego najlepszych drużyn środkowej Europy. W obradach wziął również udział delegat polski p. Sachs, który reprezentował Cracovię. Do tego turnieju zgłosiło się ogółem 7 drużyn z Polski, Czechosłowacji, Austrii i Rumunii. Drużyny te zostały podzielone na dwie grupy.

W skład pierwszej grupy wchodzą: Cracovia (Kraków), EKE. (Wiedeń) i LTC (Praga).

Do drugiej grupy weszły Sparta (Praga), BKE. (Budapeszt), Telephon Club (Bukareszt) i Wiener Eislaufverein (Wiedeń).

Pierwsze mecze rozegra Cracovia w Polsce najprawdopodobniej w Katowicach na sztucznym torze. Z drużyną wiedeńską EKE. Cracovia gra w dniach 19 i 20 grudnia, z drużyną LTC. w dniach 28 i 29 listopada, lub 5 i 6 grudnia.

Z każdej grupy do półfinałów wejdą dwie pierwsze drużyny.

Atletyka

ŁÓDZ PRZEGRYWA Z KRÓLEWCEM 15:7.

W niedzielę późnym wieczorem reprezentacja zapaśnicza Łodzi rozegrała drugi mecz w Prusach Wschodnich. Przeciwnikiem Łodzian była reprezentacja Królewca. Polacy tym razem ponieśli porażkę w stosunku 15:7.

Polacy byli zmęczeni meczem rozegranym poprzedniego dnia w Elblągu.

Różne wiadomości

LOKALNY PORADNIK SPORTOWY PRZEZ RADIO.

Referat sportowy Polskiego Radia obok istniejących już ogólnych poradników sportowych urządza poradniki lokalne, które będą wygłaszane przez poszczególnych referentów sportowych w każdy piątek o godz. 18.16. Poradniki te będą poprzedzane poradnikiem ogólnym. Udzielając tych porad Polskie Radio będzie miało na względzie przede wszystkiem potrzeby wsi, małych miasteczek i drobnych osad.

Autobus najechał na drzewo

W powiecie tarnowskim koło Świerklańca wydarzyła się poważna katastrofa autobusowa. Autobus pasażerski w czasie podróży z Tarnowskich Gór do Katowic, z powodu mgły wjechał w pełnym biegu na przydrożne drzewo. Autobus uległ rozbiciu, a 17 pasażerów odniosło okaleczenia odłamkami szkła i drzewa.

Po udzieleniu im pierwszej pomocy lekarskiej, odwieziono kontuzjowanych do domów. Policja przeprowadza energiczne dochodzenia, celem ustalenia dokładnej przyczyny katastrofy.

We Francji

40-godz. tydzień pracy

został poraz pierwszy zastosowany w przemyśle

W poniedziałek we Francji po raz pierwszy zastosowano ustawę o 40-godzinnym tygodniu pracy. Kopalnie będą uruchomione w ciągu 5 dni tygodnia po 8 godzin. W niektórych tylko działach pracy, jak centralach elektrycznych i kopalniach, gdzie powstrzymanie się od pracy połączone byłoby ze stratami, praca odbywać się będzie na dawnych warunkach. Celem wyrównania straty w zarobkach górników, podwyższono im płacę o 20 proc. za dzień roboczy.

Rząd Polski interweniuje

aby jaknajwięcej Żydów wyjechało do Palestyny

Ambasador polski w Londynie Raczyński, odwiedził stałego podsekretarza w Foreign Office sir Roberta Vansittarta i odbył z nim dłuższą rozmowę, która dotyczyła emigracji żydowskiej do Palestyny. Jak wiadomo — kontyngent emigracyjny do Palestyny ustalany jest półrocznie. Na półrocze obecne, rozpoczęte 1 października, kontyngent emigracyjny nie został jeszcze wyznaczony i wizyta ambasadora polskiego w brytyjskim Foreign Office dotyczyła sprawy utrzymania dotychczasowego kontyngentu w mocy, bez zmniejszenia.

Dlaczego uwięziono poetę Czuchnowskiego

Donieśliśmy już o uwięzieniu poety Mariana Czuchnowskiego, którego w kajdanach przewieziono do Jasła.

Sędzia śledczy motywuje uwięzienie Czuchnowskiego obawą, iż będzie się on ukrywał, ponieważ będąc pod śledztwem wydalił się raz z miejsca zamieszkania w Luźnej in ie zameldował sądowi o zmianie adresu.

Otóż, jak nam komunikują, Marian Czuchnowski bynajmniej nie ukrywał się. W lipcu i sierpniu r. b. był on zajęty w Krakowie wydawaniem książki swej p. t. „Powódź i śmierć". Po skonfiskowaniu książki, z braku funduszów na wydanie 2-go nakładu, Czuchnowski przyjechał do Luźnej. 18-go października był na przedstawieniu w „Teatrze i Chórze" w Luźnej, a 19-go został aresztowany. Gdyby starał się ukrywać, toby nie wrócił do Luźnej i nie pokazywałby się publicznie.

Wobec wdrożenia przeciw Czuchnowskiemu śledztwa, areszt śledczy może trwać 6 miesięcy.

Czuchnowski już wielokrotnie siedział w więzieniu; zdrowie jego jest nadszarpnięte; czy nie zasługuje na trochę — wyrozumiałości ze strony władz sądowych?

Robotnicy kop. „Saturn" i „Jowisz"

dla bezrobotnych!

Robotnicy wyżej wymienionych kopalń złożyli w dyrekcji następującą deklarację:

W związku z wielką akcją pomocy zimowej bezrobotnym załogi kopalń „Saturn" i „Jowisz" pragną przyczynić się w znaczniejszy sposób do zaopatrzenia w węgiel bezrobotnych na terenie całego kraju i uchwaliły na ogólnym zebraniu załóg gotowość przepracowania extra dniówki na tych kopalniach bez zapłaty z tym, że T-wo Saturn kwotę, odpowiadającą trzem czwartym całego wydobycia w ciągu tej bezpłatnej dniówki odda bezpłatnie do dyspozycji Ogólnopolskiemu Obywatelskiemu Komitetowi Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Dyrekcja Towarzystwa wyraziła zgodę na propozycję robotników. Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym będzie miał więc prawo dysponować określoną wyżej ilością węgla, porozumiewawszy się z Towarzystwem co do terminu wysyłki i sortymentów, zaś Towarzystwo będzie miało obowiązek w ciągu tego okresu dyspozycję tę w całości wykonać.

Skolei ustalono sposób technicznego przeprowadzenia tej akcji, mianowicie: delegacja robotników zestawi spis robotników, którzy będą bezpłatnie pracowali i skontroluje tonaż wydobytego węgla oraz jego wysyłkę. Ponadto stwierdzono konieczność zaopatrzenia w zaofiarowany węgiel przedewszystkiem miejscowe Komitety Pomocy Biednym i Bezrobotnym, co zapewne wyniesie około 15 procent ogólnej ilości węgla.

W związku z tem premier Składkowski przesłał nast. depeszę:

„Zarząd i górnicy kopalni „Saturn" pod Sosnowcem.

Z powodu ofiary węgla na bezrobotnych, wydobytego bezpłatną pracą górników, przesyłam wyrazy podziwu dla patriotycznego odczucia potrzeb państwa i koleżeńskie pozdrowienie.

(—) Sławoj-Składkowski

był młodszy lekarz kopalni „Saturn".

Na marginesie sprawy Grzeszolskiego

Zasądzenie Grzeszolskiego przez Sąd Okręgowy na karę śmierci (wprawdzie z zamianą na dożywotnie więzienie) i uniewinnienie go przez Sąd Apelacyjny, wyzwolenie spod szubienicy do zupełnej wolności, to świeże ogniwo w łańcuchu argumentów przeciw karze śmierci.

Przypuśćmy, że nie byłoby zamiany na dożywotnie więzienie,— w takim razie jedno przeoczenie, czy zaniedbanie formalności proceduralnej, spóźnienie zapowiedzi, lub wywodu apelacyjnego o jeden dzień, a wyrok Sądu Okręgowego stałby się prawomocny i Grzeszolski zawisnąłby na szubienicy jako podwójny skrytobójca swoich dzieci. Jakaż moc zdołałaby wówczas odwrócić skutki tej omyłki sądowej, jednej z tak wielu!

Przerażająca wymowa takiej możliwości znowu wydobywa sprawę usunięcia kary śmierci na powierzchnię aktualnych konieczności. Na razie, aż do jej całkowitego skreślenia, niechaj zniknie przynajmniej w procesach poszlakowanych. PELZLING.

Wiadomości z całej Polski

Z POWODU ZAGINIĘCIA DOKUMENTÓW.

Wskutek stwierdzenia w urzędzie morskim w Gdyni zaginięcia dwóch dokumentów kasowych na kwotę około 2.000 zł. został zawieszony w czynnościach służbowych kierownik oddziału finansowego tegoż urzędu. — Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzą władze sądowe.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Właściciel młyna wodnego Józef Zwoliński, zam. we wsi w Maciejowie pow. Toruń, został porwany przez pas transmisyjny. Uderzony kilkakrotnie o podłogę Zwoliński poniósł śmierć na miejscu.

BESTJALSTWO.

W Wilnie w przytułku Dz. Jezus przy ul. Subocz, podczas kąpieli niemowląt, doszło między mamkami: Janiną Jacewiczówną, a Genowefą Wasilewską do sprzeczki, podczas której ta ostatnia wtrąciła silnem pchnięciem koleżankę swą do napełnionej ukropem wanny. Jęczącą z wielkiego bólu nieszczęśliwa usiłowała wyskoczyć z tej strasznej kąpieli, nie stety Wasilewska przytrzymała ją rękami we wrzątku, skutkiem czego Jacewiczówna straciła przytomność.

Na krzyk zbiegli się ludzie, którzy oderwali bestjalską mamkę od wanny, ofiarę zaś, po wydobyciu z ukropu, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili poparzenie drugiego stopnia, wyrażając obawę o życie.

NAPAD NA KASJERA KOLEJOWEGO.

W Krywiczach woj. wileńskie dokonano napadu na kasjera tamtejszej stacji kolejowej Narbutta. Kiedy kasjer, po zakończeniu pracy, wracał plantem kolejowym do domu, napadli na niego jacy osobnicy i zraniwszy go, obezwładnili, a następnie zabrali klucze od kasy ogniotrwałej i zbiegli. W budynku stacyjnym jednak nie udało im się kasy otworzyć.

Tymczasem żona Narbutta, niepokojona długą nieobecnością męża, udała się torem kolejowym do stacji. W drodze znalazła Narbutta zbroczonego krwią i wszczęła alarm. Narbutta w ciężkim stanie umieszczono w szpitalu. Ponieważ nie odzyskał on dotąd przytomności, nie można było przeprowadzić dochodzenia.

GROŹNY POŻAR W BUCZACZU.

W Buczaczu w dzielnicy „Za zamkiem" wybuchł olbrzymi pożar, który strawił zupełnie dwa domy mieszkalne i dziesięć budynków gospodarczych. Pożar powstał w domu Banacha, przenosząc się następnie na dom Semkowa i zabudowania Tarczyńskiego. Pastwą pożaru stały się również wszystkie nieruchomości, narzędzia rolnicze, oraz 100 kóp zboża.

DOBRANA PARA.

W Ujściu w powiecie chodziskim, udzielono ślubu niezwykłej parze. „Pan młody" niejaki Walenty Górny liczy 84 lata, a panna młoda Agnieszka Wylegałówna 27 lat.

TROJE DZIECI PONIOSŁO ŚMIERĆ.

W Branicach pow. krakowskiego zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trojga małoletnich dzieci.

Pozostawione przez żonę rolnika Helenę Kurkową dzieci: 3-letnia Marja, 3-letni Stanisław i półtoraroczny Edward, bawiąc się przy piecyku, spowodowały zajęcie się słomy w kołysce dziecka. Skutkiem powstałego dymu i czadu, dzieci poniosły śmierć przez uduszenie. Przybyły na miejsce lekarz, stwierdził zgon.

Z Kielc

Strajk „polski" w „Mechanicznej fabrace obcasów"

(Kor. wł.).

W dniu 29. X. odbywała się w Inspekcji Pracy konferencja między Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl. Drzew. Ceram. i P. Z., oddział w Kielcach, a właścicielami fabryki, celem unormowania warunków pracy i płacy.

Fabryka ta zatrudnia 20 robotników Polaków i Żydów. Warunki pracy w tej fabryce są niżej wszelkiej krytyki. Panowie fabrykanci nie potrafią uszanować godności robotnika; ośmielają się nawet znieważać czynnie delegacje robotnicze (!). Zarobki w tej fabryce wynoszą dziennie od 1 zł. 10 gr. do 1,75 gr.

Nic przeto dziwnego, że robotnicy postanowili położyć kres takim stosunkom.

Na odbytej konferencji do porozumienia jednak nie doszło; panowie fabrykanci wszystkie żądania robotników odrzucili.

Dnia 29. X., o godz. 13.30, po odbytem zebraniu, robotnicy jednomyślnie postanowili przystąpić do strajku „polskiego". Nastrój wśród strajkujących jest bardzo dobry. Robotnicy postanowili trwać w strajku aż do całkowitego uwzględnienia ich żądań.

Fabrykanci przeciwko strajkującym sprowadzili policję, która, wysłuchawszy relacji o przebiegu konferencji i zarobkach robotników, pozostawiła strajkujących w spokoju.

Robotnicy fabrykę udekorowali czerwienią i wywiesili transparenty z odpowiedniemi napisami.

Z Górnego Śląska

Proces hitlerowców śląskich

w ostatniem stadjum

Po przeszło tygodniowej przerwie wznowiona została w Sądzie Apelacyjnym rozprawa członków N. S. D. A. B., oskarżonych o zdradę stanu. Sąd przesłuchał kilku świadków odwodowych, którzy nie wnieśli jednak do sprawy nic nowego, po czym przewodniczący zamknął przewód sądowy i udzielił głosu prokuratorowi Sądu Okręgowego dr. Początkowi, delegowanemu do sprawy przez Sąd Apelacyjny.

Prok. Początek podkreślił w swoim przemówieniu, że nie widzi żadnych podstaw do zmiany swej opinii o oskarżonych. Stan faktyczny sprawy nie zmienił się. Oskarżeni częściowo przyznali się do winy, pozostałym zaś wina udowodniona. Wszyscy mieli świadomość celów, do których dążyła organizacja N. S. D. A. B.

Prokurator dr. Początek w końcu swego przemówienia domagał się dla 14-tu oskarżonych, uwolnionych przez sąd pierwszej instancji, wyroku zasądzającego, dla reszty zaś, t. j. dla 90-ciu kilku oskarżonych, tego samego wymiaru, jaki otrzymali przed sądem I instancji.

Następnie rozpoczęły się przemówienia obrońców, którzy prosili bądź też o łagodny wymiar kary, bądź też uwolnienia dla niektórych oskarżonych. Przemówienia obrońców, trwają. Prawdopodobnie wyrok ogłoszony zostanie po 3-dniowej przerwie w rozprawie, t. j. z końcem tygodnia

Kącik radiowy

Ignacy Paderewski—

w audycji radiowej

IV audycja z cyklu radiowego „Sylwetki kompozytorów polskich" poświęcona zostaje mistrzowi Ignacemu Paderewskiemu. Znakomity ten kompozytor, największy ze współczesnych pianistów świata, nie ogranicza swej działalności wyłącznie do muzyki. Częstokroć poświęca swą pracę artystyczną celom patriotycznym, lub też pracuje dla kraju na niwie społeczno - politycznej. Paderewski jest dzisiaj chlubą Polski, ceniony przez cały świat, jako jeden z największych muzyków.

Odtworzenie utworów Paderewskiego przeznaczone zostało w audycji radiowej dn. 6.11 o godz. 21 doskonałym artystom: Anieli Szlemińskiej i Józefowi Turczyńskiemu. Na program składają się: Sonata fortepianowa es-moll op. 21, sześć pieśni do słów Catulle Mendès, oraz kilka drobniejszych utworów fortepianowych, w tym 8 z cyklu „Humoresques de concert". Koncert poprzedzi pogadanka Stanisława Golachowskiego.

Nowe audycje sportowe

Polskie Radio wprowadziło ostatnio nowy typ poradnika sportowego przez radio rozszerzając w ten sposób znacznie swoją działalność dydaktyczną.

Obok istniejących poradników sportowych ogólnopolskich i specjalnych dla robotników, prowadzonych w Katowicach i Łodzi, zostały wprowadzone poradniki lokalne, wygłaszane przez referentów sportowych w każdy piątek o godz. 18.16. Poradniki lokalne będą poprzedzane poradnikiem ogólnopolskim i wygłaszane będą zamiast wiadomości lokalnych.

Udzielając porad sportowych Poradnie Kultury Fizycznej Polskiego Radia w pierwszym rzędzie uwzględniać będą potrzeby wsi, drobnych osad i miasteczek.

Kto interesuje się sportem, uprawia go, a oddalony od wielkich ośrodków sportowych i pozbawiony opieki lekarza i trenera ma jakiekolwiek wątpliwości, potrzebuje wskazówki i rady, niechaj zwraca się do najbliższej rozgłośni Polskiego Radia, a otrzyma fachową i wyczerpującą odpowiedź na każde pytanie z zakresu sportu, wychowania fizycznego i turystyki.

Radio warszawskie

ŚRODA, 4 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy Małej Orkiestry P. R. 12.40 „Handel uliczny i domokrążny — pogadanka, wygł. Halina Mamelokowa (z Katowic). 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych. 16.30 Koncert Orkiestry Straży Więziennej pod dyr. Leopolda Spitzera. 17.00 „O podoficerach zawodowych" — odczyt. 17.15 Th. Lalliet: Trio na obój, fagot i fortepian. 17.35 „Pieśni romantyków". 17.50 „Dom Mickiewiczów w Paryżu" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „O wiejskim programie radiowym„. 19.00 Kwadrans poezji Or-Ota. 19.15 Muzyka (płyty). 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Imre Ungara. 21.30 Lekkie piosenki i melodie wykonają siostry Burskie — śpiew i Wiktor Tychowski — gitara, akomp. Witold Rybczyński. 22.00 Koncert w wyk. Wielkiej Orkiestry P. R. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

P. PAWLENKO 31)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

Skorzystałem z okazji, aby ją wypytać o starych majomych, i dowiedziałem się, że Wiktor Augerot, marzący o powszechnym buncie anarchistycznym, pracuje u wersalczyków, Langloix uciekł na południe, Luiza Besançons wyszła za mąż za belgijskiego malarza i wybiera się do Brukseli, Bouisson zaś zawieruszył się nie wiadomo gdzie i nawet o losie jego nie ma żadnych wieści. Wymieniłem nazwisko Dantesa, barona Hequerin'a. Ławrow, który się już od dawna do nas zbliżył i z ciekawością przysłuchiwał rozmowie, odpowiedział, że zabójca Puszkina (największego poety rosyjskiego) 27 marca stał na czele rozproszonej przez Gwardję narodową demonstracji porządku. Zdziwiła mię odwaga tego tchórza.

Prawdziwe nazwisko Andrée Leo brzmi Leodille Bierat, a z pierwszego męża de Chancet, mąż jej umarł przed dziesięciu laty, pozostawiając dwóch synów — bliźniaków. Andree i Leo. Stąd się wywodzi jej pseudonim. Poczynając od roku 63 ogłosiła szereg powieści, zwalczających przesądy burżuazyjne. Jak mi o tym sama z satysfakcją oznajmiła, w Rosji pisali o nich dużo Pisariew i Tkaczew. Leo od dawna utrzymuje bliski kontakt z feministkami tego kraju. Podczas naszej rozmowy wszedł do zakrystji kapłan w podeszłym wieku, milcząco się nam ukłonił i usiadł w fotelu, aby po ukończonym mitingu rozpocząć swoje nabożeństwo. Dym od papierosów układał się warstwami w powietrzu, czerwieniąc się i żółcąc w blasku różnokolorowych szyb kościelnych. Było to gorzkie kadzidło nowej liturgji, która się dokonywała w naszych oczach. Organy na chórze grały na przemian Marsyljankę i „Pieśń pożegnania", przy czym „Pieśń" bardzo fałszowały. Zagadnąłem kapłana, czy ta czerwona wstęga zdobi Chrystusa i wówczas, gdy się rozpoczyna nabożeństwo.

— Tym (kapłan mówił o szarfie) i tym (skinął na plakaty) zarządza kościelny. Merostwo mu dopłaca za obsługiwanie zebrań.

— Czy tak samo, jak organiście? — spytałem.

— Zapewne, — odrzekł ksiądz i pogrążył się w czytaniu jakiejś pobożnej książki.

Akurat wówczas Lefevre zaproponowała, aby zgłosić do komuny wniosek, na mocy którego brak worków do piątku zastąpi się czterdziestu tysiącami kleszych ciał. W kościele zagrzmiał radosny ryk. Organista zagrał „Pieśń pożegnania". Nie wytrzymałem i parsknąłem śmiechem.

Na ambonę wpadła Dmitriewa. Miała na sobie czarny płaszcz, spod którego wyzierała czerwona szarfa na piersiach i rewolwer u pasa. Czarne, kędzierzawe włosy, czarne oczy, delikatny puszek na górnej wardze — była oszałamiająca i wyzywająco piękna. Była prawdziwa bohaterka, troszkę nawet niewiarogodna w dzisiejszych warunkach Paryża.

EDWARD COLLINS,

Notatka. Do artykułu.

Wieczorem odwiedziłem R. w hotelu „Belgia". R. — jest to maleńki, brodaty staruszek, członek grupy blankistów w Ameryce. Wiadomości jego z dziedziny rewolucji wprawiają w podziw. Ma około siedemdziesięciu lat, ale nie opuszcza ani jednego posiedzenia Rady Komuny lub C. K. Gwardii Narodowej O godzinie siódmej z rana wstaje i udaje się z jednego krańca miasta na drugi, aby organizować cudzoziemców, wygłaszać dla nich wykłady o rewolucji i żądać, aby się skupili dokoła Komuny. Jest to prawdziwy delegat spraw zagranicznych. Stosunki w kołach zagranicznych Paryża ma olbrzymie, do czego się najwidoczniej przyczynia jego osobista międzynarodowość. Jest obywatelem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Niemcem z krwi i paryżaninem z poglądów i przyzwyczajeń. Bardzo był rozczarowany tym, że nie przywiozłem żadnych angielskich gazet i bardzo się uskarżał na brak przywozu. Księgarze paryscy, mówił, dzięki osobistym stosunkom z poselstwami zaopatrują się w gazety tylko zagraniczne i prowincjonalne i zorganizowali w swych sklepach prawdziwe czytelnie. Dzieją się tam rzeczy nieprawdopodobne, ponieważ giełdziarze i kupcy tłoczą się koło gazet od rana do nocy. Na wszelki wypadek zanotowałem adres księgarni Thibaud, miejsce spotkań świata literackiego. R. opowiedział mi parę obrzydliwych historyj o literatach, którzy przy wyrażaniu swoich negatywnych uczuć wobec Komuny doszli do oburzającej podłości. Wielu z nich dzień w dzień informuje Wersal o przygotowaniach wojennych w Paryżu utrzymując równocześnie przyjacielskie stosunki z redaktorami pism rewolucyjnych. R. uważał, że sytuacja polityczna jest wyśmienita, gospodarcza natomiast pod psem. Jeśli nawet gdziekolwiek jest zboże, to dostawa do miasta jest utrudniona wskutek osaczenia przez Niemców na północy i wschodzie oraz patroli wersalskich od południa. Trudności gospodarcze wpierw czy później wpłyną niewątpliwie na sytuację polityczną. Opowiedział mi również o niemieckich jeńcach wojennych: przywieziono żołnierzy do Paryża, gdzie wydano im specjalne zezwolenia na niczym nie krępowany pobyt w mieście. Wielu z nich po zawarciu rozejmu nie powróciło do Niemiec. Gdy do R. doszły pierwsze wieści o próbach bratania się w Saint Denis pruskich żołnierzy z paryskimi gwardzistami narodowymi, pojechał tam z dwoma byłymi jeńcami i jednym szwedzkim dziennikarzem.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Czy to prawda?
Opinia domaga się wyjaśnień

Krążą w mieście pogłoski, że w spółdzielni spożywców „Praca" w Krakowie popełniono wielkie nadużycia. Opinia publiczna zaniepokojona jest temi wieściami i żąda zarówno od władz spółdzielni, jak też i od czynników nadzorczych wyjaśnień.

Możliwe, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie, ale notujemy je nie tylko z obowiązku dziennikarskiego, lecz także ze względu na interes ruchu spółdzielczego, którego jesteśmy gorącymi zwolennikami.

Redukcje w magistracie

W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym rozpoczęły się w magistracie redukcje robotników. Uważamy, że magistrat powinien zatrudnić wszystkich dotychczasowych robotników. W ten sposób zmniejszy się armia bezrobotnych.

Szereg zredukowanych nie ma prawa do zasiłku dla bezrobotnych i najdotkliwiej odczuje redukcję.

Pracownicy tramwajowi
w obronie swych praw

W ubiegłym tygodniu odbyło się zgromadzenie tramwajarzy w sprawach zawodowych. Na zgromadzeniu omawiano przede wszystkim sprawę pracy nocnej, której uregulowanie nie zadowala pracowników tramwajowych. Pracownicy tramwajowi domagają się przestrzegania obowiązującego regulaminu. Również sprawa t. zw. drożnych, których regulamin służbowy wyraźnie zalicza do służby ruchu — wywołuje wielkie rozgoryczenie wśród tramwajarzy, gdyż dyrekcja nie chce respektować przepisów regulaminu. W tej sprawie wniesiono już skargę do Sądu pracy. Wyrok Sądu pracy rozstrzygnie ostatecznie tę kwestię.

Poza tym omawiano sprawy nowych przyjęć pracowników, jako sezonowych, mimo, że regulamin nie przewiduje takiej kategorii.

Po wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu przyjęli zebrani przedłożoną rezolucję.

Kary za przekroczenia cennikowe

Starostwo Grodzkie ukarało ostatnio 6-ciu krakowskich właścicieli restauracji i kawiarń za przekroczenia pobierania wyższych cen za pieczywo od ustanowionych z urzędu grzywnami po zł. 500, względnie tygodniowym aresztem.

Nałożone kary winny być przestrogą dla innych przedsiębiorstw restauracyjnych i kawiarnianych.

Historje dnia

„Pomoc zimowa". Ze sklepu H. Glorssa, przy ul. Miedzianej 63, skradziono, po wybiciu otworu w ścianie, artykuły spożywcze wart. 100 zł.

Usiłowane samobójstwo. Bogner, lat 26, mgr. prawa i kandydat adwokacki, zam. przy ul. Krakowskiej 45, rzucił się w zamiarze samobójczym naprzeciw stacji Kraków—Grzegorzki do Wisły, skąd został wyratowany przez robotników „Żeglugi Polskiej". Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło niedoszłego samobójcę do domu.

Wybicie szyb w szkole żydowskiej. Dnia 1 listopada b. r. w godzinach wieczornych, powstała na ul. Dietla awantura między będącymi w stanie nietrzeźwym W. Pyńskim, a L. Krasulą, obaj zam. w Skotnikach pow. Kraków, w czasie której wymienieni wybili kilka szyb nieustalonej narazie wartości w szkole żydowskiej przy ul. Dietla 4. Tyńskiego zatrzymały organa policji. Dalsze dochodzenia prowadzi się.

Nieszczęśliwy wypadek. J. Tuchowski, zam. przy ul. Kobierzyńskiej 9, jechał konno ul. Kalwaryjską w kierunku ul. Rydlówka, zaś za nim jechał w tym samym kierunku wóz tramwajowy linii Nr. 3, prowadzony przez motorowego A. Morowca, zam. przyu l. Krowoderskiej 29.

Koń, zobaczywszy przejeżdżający wóz, spłoszył się i cofnął do tyłu, — wskutek czego najechał nań tramwaj i koń przewrócił się na jezdnię wraz z Tuchowskim, który doznał kontuzji rąg i nóg. Koń został okaleczony.

Bójka. Fąfara, były dorożkarz konny, zam. przy ul. Mazowieckiej 33, wszczął na ul. Pawiej na tle porachunków osobistych awanturę z E. Skawińskim, wyrobnikiem, zam. w Dąbrowie pow. Bochnia. Awantura następnie przerodziła się w bójkę. Fąfara zadał Skawińskiemu 4 rany kłute nożem w okolicy klatki piersiowej, poczym zbiegł. Ranny udał się dorożką na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy, został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Na gorącym uczynku. St. Szewczyk został zatrzymany przez organa śledcze na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży kieszonkowej, na szkodę nie ustalonego właściciela.

LOSOWANIE XXIII 4% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA Z R. 1925 odbyło się w dniu 2 listopada br. o godz. 10-tej rano w sali posiedzeń Ratusza pod przewodnictwem Wiceprezydenta miasta dr. Rudolfa Radzyńskiego, w obecności radnych miej. Marii Kostrzewskiej i dr. Wincentego Bogdanowskiego, p. o. Dyrektora Miejskiej Izby Obrachunkowej Jana Dunikowskiego, pod kontrolą notarjusza dr. Stanisława Steina.

Według planu umorzenia wylosowane zostały:

Serji A_1 szt. 29 a zł. 10 Nr.: 14, 43, 272, 447, 631, 662, 861, 993, 998, 1051, 1107, 1118, 1376, 1572, 1666, 1751, 1838, 1847, 1925, 1941, 1983, 2125, 2218, 2260, 2307, 2347, 2542, 2596, 2719. Serji A szt. 20 a zł. 40. Nr.: 198, 208, 384, 386, 439, 468, 469, 530, 554, 694, 738, 762, 832, 1009, 1073, 1240, 1347, 1465, 1585, 1670. Serji B_1 szt. 16 a zł. 50 Nr.: 29, 117, 158, 159, 419, 524, 604, 638, 640, 668, 689, 1106, 1165, 1219, 1487, 1532, Serji C_1 szt. 14 a zł. 120. Nr.: 141, 302, 361, 380, 539, 601, 606, 631, 666, 679, 874, 1111, 1114, 1262. Serji B. szt. 10 a zł. 210. Nr.: 90, 108, 172, 233, 328, 545, 561, 590, 645, 880, Serji D_1 szt. 5 a zł. 310. Nr.: 80, 134, 171, 280, 427, Serji C. szt. 15 a zł. 420. Nr.: 49, 364, 420, 423, 432, 471, 524, 578, 605, 632, 708, 897, 968, 971, 1063, Serji E_1 szt. 6 a zł. 620. Nr.: 32, 92, 293, 306, 406, 538, Serji D szt. 4 a zł. 1.050 Nr.: 76, 295, 299, 351, Serji E szt. 3 a zł. 2.100 Nr.: 119, 151, 218.

Rudolf Blaustein

Towarzysz sztuki drukarskiej.

zmarł dn. 3 listopada b. r. w 66 roku życia, po krótkich i ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dn. 4 listopada, o godz. 2-ej po poł., z Domu Przedpogrzebowego przy ul. Miodowej, na który zapraszają pogrążeni w smutku

ŻONA I DZIECI.

Z miasta

3.000 KLM. DOKOŁA ANGLII I SZWECJI.

Odczyt p. J. Stanisławskiego lektora U. J. p. t.: „3.000 klm. rowerem dokoła Anglii, Szwecji i Walii" bogato ilustrowany fotografiami urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w środę, dnia 4 listopada b. r. w sali Instytutu Geograficznego, ul. Grodzka 64. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny.

CZAS PRZYJMOWANIA MELDUNKÓW W KOMISARIATACH OBWODOWYCH.

Zarząd miejski podaje do publicznej wiadomości, że od dnia 1 listopada 1936 roku będą przyjmowane meldunki cywilne i wojskowe, a to:
1) w Komisariatach Obw. I, II, III i IV od godz. 8 do 12,
2) w Komisariatach Obw. V — IX od godz. 10 do 12.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa 4.11 „Cudze dziecko".
Czwartek 5.11 „Ludzie na krze".

Z TEATRU „BAGATELA".

Lekki i świeży humor, z oryginalnymi dowcipami, przeplatany muzyką, cechuje prawie każdą scenę obecnie wystawionej rewii, w której występują artyści scen warszawskich z Runowiecką, Gilewską, Łoskotem, Nowowiejskim, Dwornickim i baletem Kamińskich na czele. W środę rewia ta pokaże się po raz ostatni.

Dyżury lekarzy

Dnia 4 listopada — noc.

Dr. Golderberg Henryk — Jagiellońska 11, tel. 128-96.

Dr. Ralski Lesław — Zyblikiewicza 5.

Dr. Fischer Jan — Michałowskiego 1, tel. 174-99.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 5 listopada.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 1203 Trio salonowe. 12.40 Audycja dla dzieci wiejskich. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 16.00 „Chwilka społeczna". 16.05 „Pływanie a sport pływacki". 16.15 Wiadomości bieżące. 16.20 „Przyroda w listopadzie". 16.35 Płyty. 17.00 „Młodzież w Niemczech". 17.15 „Tańce niemieckie". 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.16 Wiadomości sportowe. 18.20 Kącik młodych muzyków. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Wiązanka pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego. 19.30 „W jesienny wieczór". 20.30 „Z wędrówek po prowincji". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Sylwetki polskich kompozytorów". 22.10 „Płyty dla znawców". 22.25 Do tańca gra Mała Orkiestra P. R.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Kto ostatni całuje" i „Jadzia".

ATLANTIC: „Ostaenie dni Pompei" i „Skandale miljonów".

BAGATELA: Rewja „Łoskot u nas" i „Droga bez powrotu".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od wtorku dnia 3 listopada 1936 r. „Nasze słoneczko".

STELLA: „Straszny dwór".

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę dwa filmy: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) oraz „Nasi chłopcy marynarze".

PROMIEŃ: „Pasteur".

ŚWIT: „August Mocny".

SZTUKA: „Bohater".

UCIECHA: „Żółty skarb".

WANDA: „W blasku słońca"

KRONIKA ŚLĄSKA

Ogromne bezrobocie w Bielszowicach

Wielka gmina Bielszowice dotknięta jest w bardzo wysokim stopniu bezrobociem. Prawie połowa ludności jest bezrobotna i znajduje się w skrajnej nędzy. Bezrobotni skazani na doraźne zapomogi, szukają wszędzie możliwości znalezienia zarobku, by wyżywić swe rodziny. W tych warunkach kwitnie przemytnictwo pomimo wielkiego niebezpieczeństwa na zielonej granicy.

W związku z akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych, domagamy się od Urzędu Gminnego, by już dziś czynił zabiegi o wydatniejszą pomoc dla bezrobotnych z funduszów tej akcji. Trzeba natarczywie pukać do Województwa. Olbrzymia ilość bezrobotnych w Bielszowicach uzasadnia w całej pełni te starania. Czekamy na inicjatywę Urzędu Gminnego!

Ofiara głodu

Na ulicy Krakowskiej w Zawodziu znaleziono nieprzytomną kobietę. Odwieziono ją do szpitala w Bogucicach, gdzie po ocuceniu jej stwierdzono, że pochodzi z M. Dąbrówki i nazywa się Irena Kowalska. Lekarz stwierdził, że Kowalska jest w wysokim stopniu wycieńczona stałem niedojadaniem.

Nędza mieszkaniowa w Nowym Bytomiu

Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej obszerną dyskusję wywołała sprawa ożywienia ruchu budowlanego. Nędza w tej gminie jest bowiem bardzo wielka. Dotychczas naliczono 900 rodzin, nie posiadających żadnego mieszkania a mieszkającym kątem u swych krewnych, lub w rozmaitych norach. Sprawa rozbudowy N. Bytomia natrafia jednak na ciągłe trudności, spowodowane tem, że na terenie gminy wszystkie tereny budowlane znajdują się w rękach ciężkiego przemysłu, w tym wypadku Huty „Pokój". Huta ta nie buduje jednak żadnych mieszkań i nie przyczynia się niczym do usunięcia nędzy mieszkaniowej.

Znajdując się w trudnym położeniu, gmina zmuszona była nabyć tereny po zlikwidowanej i zburzonej hucie „Rozamunda". Tereny te są dość drogie. Ponieważ gmina rzekomo nie ma pieniędzy na budowę bloków mieszkalnych, zostaną te tereny rozparcelowane pomiędzy prywatnych kamieniczników, którzy chcą tam zbudować kamienice czynszowe. Mieszkania w takich domach będą jednak bardzo drogie i dla biedniejszych poprostu nie osiągalne. Dlaczego nie stara się Urząd Gminny uzyskać kredyty budowlane? Co robią panowie z „sanacji" i Ch. D. w radzie gminnej? Czy śpią snem sprawiedliwych?

Budowa osiedla robotniczego w Sosnowcu

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu uchwalono w drugim i ostatecznym terminie zaciągnąć pożyczki w Banku Gosp. Krajowego w związku z budową osiedla robotniczego przy ul. Suchej i Lwowskiej w Sosnowcu.

Strajk robotników miejskich w Rybniku

Onegdaj robotnicy zatrudnieni przy przebudowie ulic w Rybniku proklamowali strajk. Podłoże jego jest następujące: robotnicy w liczbie 20 zostali przyjęci przez Magistrat do obróbki kamieni pod przebudowę ulic. Robotnikom tym przysługują dodatki socjalne na żony i dzieci; dodatków tych Magistrat dotychczas nie wypłacił, a suma urosła do kwoty 3000 zł. Robotnicy ci kilkakrotnie upominali się o zapłatę, lecz bezskutecznie; wobec tego postanowili strajkować.

Strajkujący nie opuszczają szosy i, jak oświadczyli, nie przerwą strajku, póki postulaty ich nie zostaną uwzględnione. Robotnicy nie są opłacani według taryfy, gdyż otrzymują tylko 50 gr., a więc o 10 gr. mniej na godzinę, zaś dodatki socjalne wynoszą 10 gr. na godz. Tę niską sumę władze miejskie wzbraniają się wypłacić. Strajkujący wyrazili żal pod adresem sekr. związku zawodowego ZZP, p. Klamy, który zarazem jest radcą miejskim i podobno sprzeciwił się wypłacie należności.

Z Wielkich Hajduk

Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej W. Hajduk zjawił się niespodziewanie b. burmistrz tej gminy p. K. Grzesik, obecny prezydent m. Chorzowa. P. Grzesik zgodził się łaskawie na wspólną fotografię z radnymi gminy, którzy w podzięce za to uchwalili zafundować p. Grzesikowi portret.

Czołobitność panów radnych wobec p. Grzesika jest naprawdę rozczulająca. Swego czasu uchwalili jedną z ulic W. Hajduk nazwać ulicą Karola Grzesika, a obecnie fundują mu nawet portret. Wynikałoby z tego, że p. Grzesik jest b. zasłużonym obywatelem i wielką osobistością w Polsce. Tego na Śląsku jeszcze nigdy nie było!

Rada gminna uchwaliła też budowę jednego domu mieszkalnego kosztem 60.000 zł. Pieniądze na ten cel mają być uzyskane z kredytów ze Śl. Fund. Gospodarczego. Dom ma być zbudowany na rogu ulicy 16 lipca i Wolności i obejmować będzie 40 mieszkań (Chyba tylko 1 pokojowych?). Po posiedzeniu Rady urządzono jeszcze jedną zbiorową fotografię radnych, wspólnie z obecnym burmistrzem p. mgr. Grzbielą.

W ostatnich dniach pojawiły się też pogłoski o projektowanej jakoby sprzedaży piekarni „Manna" Podobno zgłosili się jacyś finansiści, którzy chcą urządzić tam fabrykę drożdży. Cena ma wynosić kilka milj. zł. (!?). Kto chce zapłacić za te budynki kilka mili. zł.? Trudno w to uwierzyć!

Sprawa rencistów „Wspólnoty Interesów"

Urzędnicy renciści „Wspólnoty Interesów" toczą, jak wiadomo, długotrwały spór z Nadzorem Sądowym o wypłatę swych rent w pierwotnie ustalonej wysokości. Nadzór Sądowy godzi się tylko na wypłatę zaliczek i to niskich. Renciści skierowali wobec tego skargę do władz sądowych, które przyznały rencistom wypłacenie pełnych rent. Sprawa spoczywa obecnie w Sądzie Najwyższym. Długi spór wyczerpał doszczętnie rencistów, którzy ostatnio wysłali delegację do „Wspólnoty Interesów" z prośbą o wypłacenie im rent. „Wspólnota Interesów" robi jednak dalej trudności, oświadczając, że renty zostaną wypłacone w miarę możności przez kasę „Wspólnoty". Możliwość ta dotąd jednak nie nastąpiła.

Większa część rencistów składa się z urzędników średnich i niższych, którzy znaleźli się wskutek długotrwałego sporu w ciężkich warunkach materialnych.

Wrzenie w hucie „Zygmunt" w Łagiewnikach

Trwające od 3 lat zatargi na tle samowolnego obniżania zarobków akordowych w hucie „Zygmunt" (dawniej „Hubertus") w Łagiewnikach utrzymuje wśród załogi tego zakładu stan ciągłego wrzenia.

Doprowadzeni do ostateczności robotnicy, na których korzyść zapadło już prawomocne orzeczenie Wydziału Fachowego przy Związku Pracodawców, któremu jednakże kierownictwo zakładu się nie podporządkowało, porzucili w sobotę pracę i na odbytym zaraz zebraniu załogowem wysunęli stanowcze żądanie ostatecznego uregulowania tej sprawy.

Natychmiast została zwołana nagła konferencja z udziałem przedstawicieli związków zawodowych, która przeciągnęła się do późnej nocy, jednak żadnego pozytywnego rezultatu nie dała. Tymczasem robotnicy dali się nakłonić do podjęcia z powrotem pracy, jednakże po dniówce pozostali wszyscy na terenie huty, oczekując zakończenia konferencji. Na odbytym zebraniu załogowem po konferencji, wobec oświadczenia ze strony przedstawicieli organizacyj zawodowych, że dalsze rokowania w tej sprawie odbędą się we wtorek, postanowiła załoga wykonywać pracę narazie normalnie, do czasu załatwienia tej sprawy w drodze bezpośrednich układów kierownictwa zakładu ze związkami zawodowemi.

W poniedziałek praca odbywała się normalnie.

Pod pozorem wyrobienia posady

Wydział Karny Sądu Okręgowego w Katowicach rozpatrywał w poniedziałek sprawę wdowy po staroście Małgorzaty Nowakowej z Łodzi, oskarżonej o oszustwo na ogólną szkodę około 100.000 zł.

Nowakowa miała hurtownię tytoniową i posiadała szerokie znajomości przez swego zmarłego męża. Nowakowa obiecywała wyrobić różnym osobom koncesje na hurtownię Monopolu Tytoniowego i postarać się jednocześnie o przyznanie koncesjonariuszom przez P. M. T. odpowiednich kredytów. W związku z tym wyludzała różne kwoty, a to od Emilii Krzyściak z Krakowa i jej siostry Marii łączną kwotę 9.500 zł. od Adolfiny Richter z Bielska 4.740 dolarów, Wincentego Jabłonkowskiego z Katowic 14.000 zł. Atenegonesa Pawlikiewicza z Warszawy — 7.000 zł. i 500 dolarów i od Zofii Adamskiej 650 zł.

W wyniku rozprawy Sąd, uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, skazał Nowakową na 6 miesięcy więzienia, przy czym karę tę darowano na podstawie amnestii.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

[illegible] w drukarni Sp. Nakladowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.